C

Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 106 | Warszawa, 16 grudnia 1948 r. | Rok IV

MŁODZIEŻ W HOŁDZIE ZJEDNOCZENIU

Gen. Janusz Zarzycki
przewodniczący ZMP

O właściwe drogi rozwoju sportu polskiego

KILKANAŚCIE tysięcy młodych sportowców, członków ZMP, robotników, chłopów, uczniów, członków klubów sportowych i niezrzeszonych wielkimi biegami sztafetowymi przywitało Zjednoczenie Partii Klasy Robotniczej.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyśpieszy nasz rozwój na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, przyśpieszy także bezwątpienia rozwój kultury fizycznej i sportu w naszym kraju. Partia, która walczy o szybki rozwój kraju, o wzrost dobrobytu, kultury i zdrowia ludzi pracy nie będzie patrzyła obojętnie na problemy wychowania fizycznego.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak ważnym elementem wychowawczym, jak ważnym czynnikiem w walce o zdrowie mas pracujących jest sport. W szybkim rozwoju masowego wychowania fizycznego, masowych gałęzi sportu, zainteresowana jest przede wszystkim młodzież.

Masowe biegi 1-szo majowe i w rocznicę bitwy pod Lenino, masowe święto młodzieży szkolnej i igrzyska KC ZZ, potężna Sztafeta Zjednoczeniowa wskazują nam drogę, po której pragnie młodzież rozwijać sport polski.

Wielka fala młodzieży przemysłowej i uczącej się garnie się do sportu, ale na przeszkodzie stała ekskluzywność klubów mieszczańskich, niedostępność i zbyt mała ilość urządzeń sportowych, brak instruktorów i taniego sprzętu. Musimy tak organizować sport, aby dać tej młodzieży pełny dostęp do boisk, bieżni i pływalni.

Nie ogarnialiśmy prawie wcale do tej pory działalnością w. f. i sportu wsi polskiej. To nieprawda, że młodzież wiejska jakoby nie ma zainteresowania do sportu, że tryb pracy w zawodzie rolniczym zaspakaja pragnienie ruchu i ćwiczenia fizycznego, że sprawia zbędnym zdrowotne oddziaływanie w. f. na organizm człowieka. Młodzież chłopska chce uprawiać sport, ale warunki bytowe młodzieży bezrolnej i biednochłopskiej nie pozwalały jej na to. Przyczyna znów ta sama: brak urządzeń, brak instruktorów, drogi sprzęt — to wszystko uniemożliwiało rozwój sportu na wsi.

Droga rozwoju sportu polskiego to umożliwić robotniczej, biednochłopskiej i uczącej się młodzieży dostęp do urządzeń sportowych, budować te urządzenia, dać instruktorów, dać masowy i tani sprzęt.

Sport jest poważnym czynnikiem wychowawczym. Wychowanie winno mieć określony charakter klasowy.

Sport nie może być apolityczny i nigdy takim nie był. Mieliśmy sport burżuazyjny, sport, który albo dostarczał rozrywki wąziutkiej burżuazyjnej elicie, albo zakładał „cyrki" i dostarczał masom emocji typu rzeczywiście cyrkowego, a demoralizował sportowców, ale zawsze był i w stosunku do czynnych sportowców i w stosunku do widzów przewodnikiem idei i poglądów burżuazyjnych. Nieliczne kluby robotnicze marnie wegetowały.

Zmieniamy zasadnicze założenia sportu w Polsce. Chcemy, aby młodzież nasza była wychowywana w duchu socjalistycznym, aby wychowywana była w zasadach moralności socjalistycznej. Budujemy sport ściśle związany ze sprawami socjalistycznego budownictwa. Sport — narzędzie socjalistycznego wychowania.





Tadeusz Kuchar
dyr. Gł. Urz. Kult. Fizycz.

Przełomowa data

DZIEŃ Zjednoczenia Polskich Partii Robotniczych stanie się przełomową datą w rozwoju Polskiej Republiki Ludowej na drodze do socjalizmu.

Zwiększy się tempo postępu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, zwiększy się zasób dóbr materialnych na obszarze całej Polski, przybierze na sile rozwój kultury i oświaty, pogłębią się przemiany w człowieku przez przeoranie i przeobrażenie jego psychiki i wyzwolą uczucia szlachetności, poświecenia, entuzjazmu i bohaterstwa — właściwe społeczeństwu socjalistycznemu. W ogólnym zaś procesie wychowania coraz intensywniej zespalać się będą wył[illegible]ie umysłowe, fizyczne i techniczne, wszechstronnie rozwijając człowieka, by mógł swe zdolności i sprawności możliwie wszechstronnie stosować w pracy zawodowej, w obronie kraju i w swym życiu codziennym, stając się współtwórcą postępu społeczno - politycznego.

Tak ujęte wychowanie człowieka stworzy jeden wspólny krąg interesów i dążeń, państwa, społeczeństwa i jednostki również na polu kultury fizycznej i sportu, wyrażający się w jedności woli, jedności działania i jednolitości organizacyjnej.

Państwo Ludowe na drodze do socjalizmu intensywniej zaopiekuje się za pośrednictwem GUKF wszelkimi formami kultury fizycznej i sportu oraz stwarzać będzie warunki dla ich rozwoju w organizacjach Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP, SP., ZHP., i szkolnych.

Przygotowując się do nowego etapu rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce, GUKF opracował zasady ich przebudowy, opierając o wielkie osiągnięcia przodującej Kultury Fizycznej Związku Radzieckiego i o własne doświadczenie.

Realizować je będziemy w myśl wskazań Zjednoczonej Partii Robotniczej, która, prowadząc naród do socjalizmu, wytyczy także kierunek rozwoju polskiej kultury fizycznej.

Holandia- Polska na ringu

Związek Holenderski nadesłał list do PZB, wyrażający zgodę na rozegranie meczu bokserskiego Polska — Holandia w Polsce w marcu lub czerwcu p. r. W ósemce holenderskiej walczy mistrz Europy w wadze półciężkiej Quentenmayer.

Lucjan Motyka
sekr. gen. ZMP

Sport polski wita Kongres Jedności Klasy Robotniczej

KONGRES Jedności Klasy Robotniczej jest najważniejszym wydarzeniem nie tylko dla członków PPR i PPS, ale dla całej Polski Ludowej. Nie może on pozostać także bez wpływu na rozwój sportu polskiego. Stojąc na stanowisku ścisłego związania sportu i wychowania fizycznego z najszerszymi masami klasy pracującej, stwarzamy olbrzymie perspektywy rozwoju kultury fizycznej, nie możliwe przy wąskim, przedwojennym elitaryzmie. Zjednoczenie klasy robotniczej wzmacnia jej rolę polityczną, społeczną, co oczywiście ma poważny wpływ na rozwój pracowniczego sportu.

Stoimy w przede dniu poważnych przeobrażeń struktury organizacyjnej sportu polskiego. Pragniemy, aby obok momentów rozrywkowych, nabierał on coraz bardziej cech społecznej funkcji utrzymania zdrowia i zwiększenia fizycznej sprawności młodego pokolenia.

Zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej Sztafeta Kongresowa, poprzez masowy w niej udział sportowców, świadczy o gorącym przyjęciu przez sport polski faktu zjednoczenia klasy robotniczej.

Sztafeta jest największą imprezą sportową w Europie. Brało w niej udział ponad 10.000 uczestników, którzy ogółem przebiegli ponad 3.500 km. Poza poważnym, politycznym jej znaczeniem, sztafeta przyczynia się niewątpliwie do popularyzacji lekkoatletyki i sportu w ogóle. Możemy śmiało stwierdzić, że tak masowe imprezy możliwe są tylko tam, gdzie sport staje się potrzebą każdego człowieka pracy. Sztafeta jako czyn Kongresowy młodzieży i sportowców zapoczątkowuje nowy etap rozwoju sportu polskiego w ścisłej współpracy ze zjednoczoną klasą robotniczą.

Drużyna juniorów wyruszyła do Pragi

Dziś wieczorem stają na ringu

W CZWARTEK juniorzy polscy po raz drugi po wojnie stają na ringu, aby reprezentować barwy państwowe, a w historii pięściarstwa polskiego po raz trzeci. Na temat organizowania meczów międzypaństwowych juniorów już nie raz wypowiadaliśmy naszą opinię, podkreślając dodatnie strony tego rodzaju spotkań. Niestety dotychczas nie wiele na tym polu dokonano

Jak się zdaje, projektowany mecz juniorów Polska — Węgry nie dojdzie do skutku. A wielka szkoda, bo seniorzy węgierscy zademonstrowali nam tak dobry boks, że przypuszczać należy, że i juniorzy wiele mogli by się nauczyć od swych kolegów madziarskich.

Wydaje się nam, że było by bardzo wskazane, aby polityka zagraniczna PZB poszła w kierunku zorganizowania w r. 1949 i to za wszelką cenę kilku spotkań młodzików z reprezentacjami naszych sąsiadów, którym chyba też zależy, aby ich juniorzy nabierali rutyny i oszlifowania ringowego.

Powracając do meczu w Pradze, to szczęśliwie zostały pokonane wszystkie formalności. Do CSR wyruszyła drużyna w takim składzie: Liedtke, Brzóska, Kruża, Ratajczak, Kazimierczak, Sznajder, Franek, Stec. Rezerwowi: Matloch i Gnat.

Kierownikiem ekspedycji jest mec. Banc, sędzia ringowy dyr. Zapłatka, sekundant F. Sztam. Drużynie towarzyszy red. B. Tomaszewski, który nadeśle dla „Przeglądu Sportowego" specjalne sprawozdanie z tego interesującego meczu.

Drużyna juniorów stoczy jeszcze drugie spotkanie w CSR, w miejscowości jeszcze dotychczas nie wskazanej przez gospodarzy.



Przybycie sztafety z Lublina na Plac Zwycięstwa. Za chwilę zawodnik ZMP — Gwardia wręczy rulon z pergaminem Komitetowi Wykonawczemu.

Ostatnia zmiana sztafet wkracza do gmachu Politechniki



Henryk Szemberg
zast. dyr. Gł. Urz. Kult. Fiz.

Kultura fizyczna czynnikiem
rozwoju sił ludowych

HISTORYCZNY Kongres Zjednoczeniowy jest wielkim, radosnym świętem ludzi pracy. Otwiera nowy etap walki o dobrobyt i szczęście mas pracujących, wytycza drogę, po której Zjednoczona Partia poprowadzi klasę robotniczą i cały naród do ustroju sprawiedliwości społecznej — jedynie słuszną drogą walki o Pokój i Socjalizm.

U podstaw nowego etapu — budowy fundamentów Polski Socjalistycznej — leży likwidacja rozbicia w klasie robotniczej i powstanie Zjednoczonej Partii Robotniczej, przodującej siły politycznej narodu, leży olbrzymi dorobek gospodarczej i kulturalnej odbudowy, dokonanej dzięki niestrudzonemu, bohaterskiemu wysiłkowi klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, dorobek, którego ukoronowaniem są wielkie osiągnięcia twórczego zrywu mas pracujących — Czynu Przedkongresowego.

W dniu, w którym polski świat pracy sumuje swoje osiągnięcia i melduje o nich Kongresowi, trzeba ocenić i skromny dorobek na odcinku naszej pracy, na odcinku kultury fizycznej.

Pierwsze w historii polskiego sportu masowe imprezy — Biegi Narodowe, Marsze Szlakami Zwycięstw i przede wszystkim Młodzieżowa Sztafeta Przedkongresowa — wlały nową treść w naszą kulturę fizyczną i zaktywizowały setki tysięcy ludzi pracy i uczącej się młodzieży.

W coraz większym stopniu sprawność fizyczna, zdrowie, radość i wypoczynek, jakie daje właściwie uprawiany sport, stają się udziałem człowieka pracy.

Państwo Ludowe otoczyło kulturę fizyczną i tworzy warunki jej planowego rozwoju. Coraz więcej budujemy stadionów, sal gimnastycznych, pływalni i boisk, coraz więcej produkujemy sprzętu sportowego, bardziej planowo i coraz więcej wydajemy podręczników, książek i czasopism, coraz to więcej i lepiej kształcimy nauczycieli, instruktorów i organizatorów, którzy przez nowe formy organizacyjne powstałe w wyniku osiągnięć „Służby Polsce" i w rezultacie zaktywizowania w działalności sportowej Związku Młodzieży Polskiej, Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej — docierają do coraz liczniejszych zakładów pracy, wsi i miasteczek.

Nawiązaliśmy serdeczną współpracę ze sportowcami krajów demokracji ludowej i z najlepszymi w świecie sportowcami Związku Radzieckiego. Zaczynamy czerpać z wielkiej skarbnicy osiągnięć i doświadczeń radzieckiej kultury fizycznej, świadomi tego, że są one dorobkiem budownictwa i rozwoju pierwszego w świecie ustroju socjalistycznego.

Wskazane tutaj pozytywne osiągnięcia nie powinny nam jednak przesłaniać właściwego obrazu naszej kultury fizycznej, na który — niestety — składa się wiele jeszcze poważnych braków i niedociągnięć.

W naszych klubach sportowych nie przezwyciężyliśmy jeszcze złych tradycji ukrytego zawodowstwa, kupieckiego stosunku do imprez i rozrywek, nie wytworzyliśmy właściwej atmosfery ideowości i wysokiego poziomu moralnego.

Napotykamy gdzieniegdzie jeszcze — nawet i na łamach prasy sportowej — na niezrozumiały zachwyt wobec wątpliwych osiągnięć zawodowych „gwiazd sportowych" Zachodu, które po krótkotrwałym okresie sławy i powodzenia kończą przecież nieuchronnie na dnie kapitalistycznego wyzysku.

Mamy jeszcze duże niezrozumienie zadań i roli kultury fizycznej w wychowaniu młodzieży, niezrozumienie tej podstawowej prawdy, że wychowanie fizyczne i sport muszą się nierozerwalnie wiązać z zachodzącymi procesami historycznymi, że muszą stać się jednym z czynników społecznego i kulturalnego rozwoju ludu pracy.

Zasadniczym jednak brakiem, którego wynikiem są wszystkie inne, jest ilościowy i jakościowy brak kadry pracowników kultury fizycznej. Za mało mamy nauczycieli i instruktorów, działaczy i organizatorów, jeszcze mniej mamy takich, którzy by łączyli kwalifikacje fachowe z wysoką świadomością polityczną i społeczną, którzy by właściwie rozumieli i potrafili realizować zadanie upowszechnienia kultury fizycznej, którzy by świadomie tworzyli nowe wartości ludowej kultury fizycznej.

I dlatego — wśród wielu trudnych zadań nowego etapu — podstawowym zadaniem dla nas jest wyszkolenie setek i tysięcy nowych kadr kultury fizycznej i wyposażenie ich w niezawodny oręż walki o postęp — w naukowy, marksistowsko - leninowski światopogląd. I dlatego trzeba, aby te nowe kadry wyszły z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa, aby powodowane świadomością klasową i głębokim związkiem z masami, nadały kulturze fizycznej właściwą treść i właściwe formy, uczyniły z niej jedno z narzędzi wyrównania wiekowych krzywd ludu pracy i jeden ze środków socjalistycznego wychowania.

W wielkim duchu Kongresu Zjednoczenia pracownicy kultury fizycznej, świadomi zadań nowego etapu, mobilizują siły, aby pod kierownictwem Zjednoczonej Partii Robotniczej realizować przypadającą im część wielkiego i zaszczytnego zadania — wychowania zdrowego fizycznie i psychicznie, zdolnego do pracy i walki pokolenia świadomych budowniczych Socjalizmu.

Na trasie przedostatniego etapu
Białystok-Warszawa

Na rynku w Radzyminie panuje gwar. Obok bramy triumfalnej i dalej wzdłuż trasy, którą przybiegnie sztafeta, tworzą się szpalery młodzieży, a za nimi wieloszeregowe tłumy dorosłych. Sygnalizują wcześniejsze, niż przewidywał termin, przybycie sztafety.

Jedziemy w kierunku Wyszkowa. Pełno na drodze ciężarówek, które obstawiają trasę zawodnikami. Jest mroźno i zacina silny wiatr. W odstępach 200—400 m stoją chłopcy i bijąc rękami w plecy rozgrzewają się w cierpliwym oczekiwaniu na swoją kolejkę w sztafecie. Nie wszyscy mają numery na piersiach. Okazało się, że liczba 142 numerów była za mała dla wszystkich chętnych do udziału w sztafecie. Na tym etapie wzięło udział w sztafecie 286 młodzieży płci obojga.

Znaczny odcinek w okolicach Ostrowi obsadziła wyłącznie młodzież wiejska, a czterech chłopców przebyło piechotą 20 km ze swoich wsi, aby wziąć udział w sztafecie.

Auto mknie szybko. Na zakręcie szosy ukazuje się biegnący chłopiec z rulonem w ręku. Biegnie długim, wyciągniętym krokiem, przyśpiesza kroku, bo za chwilę wręczy rulon z pergaminem następnemu. Przekazanie odbywa się szybko, jak zmiana pałeczki w sztafecie na bieżni.

Na tym odcinku trasy startuje hufiec szkolny z Ostrowi. Rulon z pergaminem znajduje się już w rękach następnego. I ten biegnie ile tylko tchu w piersiach. Na finiszu zdejmuje z głowy czapkę, aby jeszcze wzmocnić tempo. Sztafetę dzielą od mety w Radzyminie już tylko 3 km. Trasę obstawiły dziewczęta z gimnazjum z Wyszkowa. Nie pozostały one dłużne chłopcom i kiedy przejmują rulon z pergaminem, każda z nich dokłada wszystkich starań, aby biec jak najszybciej.

Sztafeta dosięga już ulic miasteczka zapełnionego tłumem publiczności. Na ostatnim odcinku zawodniczce towarzyszy liczna asysta, w kolumnie czwórkowej. W kolumnie tej można łatwo odróżnić przedstawicieli wszystkich organizacji młodzieżowych ZMP, Gwardii, Samopomocy Chłopskiej, Służby Polsce.

Kiedy rulon z pergaminem jest już na stole pod bramą triumfalną, do przewidzianego terminu przybycia sztafety brakuje jeszcze 35 minut! Nadrobiły je na etapie ofiarne serca młodzieży, której ambicją było, aby pergamin przybył na metę etapu w jak najszybszym czasie.

Kierownik trasy wyjmuje pergamin z rulonu. Na estetycznie wykonanym pergaminie z herbami Białegostoku i Warszawy, startu i mety tego szlaku — widnieje wiele pieczęci i podpisów zebranych przez sztafetę na trasie od sołtysów, posterunków MO, komitetów PPR, PPS i ZMP. Delegaci z Radzymina kładą na mecie etapu swe podpisy i pieczęcie.

Na trybunę wstępują kolejno mówcy: przedstawiciele obu partii i wreszcie delegat ZMP.

W zwartych szeregach maszeruje młodzież do gmachu gimnazjum na smakowity i dobrze zasłużony posiłek, po którym odbędzie się uroczysta akademia.

Sztafety z ośmiu krańców Polski
meldują Przewodniczącemu Kongresu:

Gotowość w ugruntowaniu Socjalizmu
Entuzjazm dla dzieła Zjednoczenia

W środę punktualnie o godz. 14 ośmiu przedstawicieli organizacyj młodzieżowych weszło do wielkiej auli Politechniki, miejsca obrad Kongresu Zjednoczenia, kończąc w ten sposób ostatni odcinek gigantycznych biegów sztafetowych. W ciągu kilkunastu dni z ośmiu krańców Polski na trasach łącznej długości 3.077 km startowało ogółem 12.413 młodzieży płci obojga. Z najdalszych rubieży kraju, przenoszone z rąk do rąk wędrowały symboliczne rulony z pergaminem poprzez miasta, miasteczka i wsie, aby w jednym dniu znaleźć się w sercu Polski, w jej stolicy, Warszawie. Aktem tym, cała postępowa młodzież polska manifestowała swoją łączność i solidarność ze Zjednoczoną Partią.

W godzinach przedpołudniowych w środę 15 bm. wystartowały sztafety do ostatniego etapu z miejscowości podstołecznych: Grodziska, Błonia, Modlina, Jabłonny, Radzymina, Miłosny, Piaseczna i Tarczyna. Szybkie tempo na całej trasie wzmogło się jeszcze bardziej w miarę zbliżania się do bram stolicy.

Na szosie wolskiej zbiegała się trasa szlaku ze Szczecina i Wrocławia. Oczekującym na zmianę zawodnikom sygnalizowano, że sztafeta szczecińska już minęła Błonie, podobnie jak sztafeta wrocławska przebiegła już Ursus. Która będzie z nich pierwsza na skrzyżowaniu?

Korowód samochodów wskazuje, że zbliża się sztafeta ze Szczecina. Kierownictwo jej pełne jest zapału.

— Co ci chłopcy wyrabiają! Biegną w tempie 24 km na godzinę i będziemy za wcześnie w Warszawie!

Tempo jest istotnie doskonałe. Chłopcy biegną szybko, a z towarzyszących im samochodów padają co chwila słowa: „Tempo! Tempo!".

W południe wszystkie sztafety osiągnęły granice miasta. Niemal wszystkie przybyły przed terminem i oczekiwały tu na rozkaz dalszego startu z takim wyliczeniem, aby znalazły się na Placu Zwycięstwa w jednym czasie.

NA PLACU ZWYCIĘSTWA

Na placu tysiące młodzieży akademickiej, szkolnej i z hufców S. P. od rana oczekiwały przybycia sztafet. Pierwsi przybysze, mając dużo miejsca, rozgrzewali się tańcami, a gdy plac już zapełnił się szczelnie, oczekiwanie skracano sobie śpiewem z towarzyszeniem orkiestry. Las sztandarów i transparentów poruszał się w takt dźwięków „Warszawianki" i innych pieśni.

Przy stole Komitetu Wykonawczego Sztafety, w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza, zaczęło się zapełniać. Widać przewodniczącego Komitetu — Nowaka, dyr. G. U. K. F. — Kuchara, płk. płk. Fińskiego, Czarnika i Bednarza.

Na kilka minut przed g. 13 sygnalizują zbliżanie się pierwszej sztafety z Gdańska. Przy niebywałym entuzjaźmie zebranych, członek ZMP, Stanke składa adres.

Za chwilę wbiega sztafeta z Wrocławia. Biegacza i asystę otacza olbrzymi tłum, nic dziwnego więc, że trzecia sztafeta ze Szczecina mija celownik biegnąc dalej. Za przebycie kilkudziesięciu metrów więcej, uczestnicy dostają gromkie brawa. Jeszcze większe jednak zbiera sztafeta z Katowic, której adres dzierży w ręku kobieta, biegnąca w asyście kilku koleżanek i kolegów z S. K. S. Następna sztafeta, to znów kobieta, Halina Dąbrowska, przodowniczka pracy w Elektrowni Białostockiej. Wystartowała pierwsza w swym rodzinnym mieście i dostarczyła adres na punkcie zbornym.

Kolejno wpadają sztafety z Rzeszowa, Lublina i Olsztyna. Sztafecie lubelskiej towarzyszył mgr. Nawrocki z GUKF. Wszystkie sztafety witane są entuzjastycznie.

NA MÓWNICY

Na trybunę wchodzi wiceprzewodniczący stołecznego komitetu ZMP — Flug. Po zsumowaniu osiągnięć sztafety oddał głos pierwszemu sekretarzowi Stołecznego Komitetu PZPR — gen Zawadzkiemu, który podkreślił osiągnięcia młodzieży w Polsce Ludowej. Następnie zabrał głos tow. Baranowski, stwierdzając pełną solidarność młodzieży z ruchem robotniczym.

START DO POLITECHNIKI

Jest godz. 13 m. 45. Mjr. Giedgowd i Wł. Boski z ZMP ustawiają pierwszą ósemkę do ostatniego odcinka sztafety na trasie Pl. Zwycięstwa — Politechnika. Mienią się barwne kostiumy zawodników. Oto nazwiska tych, którzy za chwilę poniosą pergaminy: Kalinowski (Politechnika Warszawska), Urbański (Sam. Chłopska), Przybyszewski (ZMP Zarząd Woj.), Gałecka (ZMP Śródmieście), Włodarski (ZMP przy KC ZZ), st. strzel. Mucick (ZMP Wojsko), Czuba (ZMP Gwardia) i Loranowicz (Służba Polsce).

TEMPO! TEMPO!

Ruszyli. Tempo ostre. Cała ósemka biegnie tak szybko, że po 200 m jedyna kobieta wyraźnie zostaje w tyle i trzeba mitygować zapaleńców, którzy chcą jak najszybciej przekazać swe pergaminy następnym. U zbiegu Marszałkowskiej z Królewską pierwsza zmiana. Trasa skręca w Marszałkowską. Następne zmiany na skrzyżowaniach z ulicami Świętokrzyską, Złotą, Al. Jerozolimskimi, Wspólną, Wilczą, Koszykową i na Pl. Zbawiciela. Na wszystkich zmianach grają orkiestry.

OSTATNIA ZMIANA

Wreszcie ostatnia zmiana na placu przed Politechniką. Ósemka gigantycznej sztafety, nerwowo oczekująca na adresy, to kwiat młodzieży polskiej. Wśród nich wyróżnia się przedstawicielka płci pięknej, Janina Niegocka z ZMP W-wa. Mała, szczupła 18-letnia dziewczyna jest przodownicą pracy w Państwowych Zakładach Konfekcyjnych. Jest także przodownicą na ostatniej zmianie, jej bowiem przypadnie zaszczyt złożenia meldunku Kongresowi.

Najmłodszymi uczestnikami na ostatniej zmianie są: Maciej Janicz z Korpusu Kadetów KBW — 17 lat i 18-letni Bronisław Bujak, pracujący w Centrum Wyszkolenia SP w Lublinie jako szofer. Najstarszy wiekiem na ostatniej zmianie jest Tadeusz Wiśniewski z ZMP Warszawa — 29 lat. Wiśniewski już przed wojną był w szeregach KZMP, a podczas wojny walczył w partyzantce francuskiej.

ZAMP reprezentuje jeden z najlepszych słuchaczy I-go roku Warszawskiej Politechniki — Tadeusz Winch, Zw. Sam. Chł. — Adolf Zawierski, ZMP Wojsko — Zenon Kozłowski, KC ZZ — Franciszek Moronc, który w młodzieżowym wyścigu pracy zajął drugie miejsce.

W GMACHU POLITECHNIKI

Megafon zapowiada zbliżanie się sztafety. Zmiana i ostatnia ósemka rusza. Zgodnym, wyciągniętym krokiem zbliża się do gmachu Politechniki. Za chwilę znika w wejściu wraz z przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Sztafet — Janem Nowakiem i zastępcą komendanta SP — płk. Fińskim, by złożyć Przewodniczącemu Kongresu meldunek o przybyciu sztafety.

JANINA NIEGOCKA MELDUJE

Towarzyszu Przewodniczący! Melduję przybycie na Kongres zorganizowanej przez ZMP sztafety sportowej, która ze wszystkich stron Polski niesie gorące pozdrowienia Kongresowi Jedności Klasy Robotniczej.

W sztafecie wzięło bezpośrednio udział 12.413 młodzieży sportowej, członków ZMP, junaków SP, członków Samopomocy Chłopskiej i Związków Zawodowych, członków ZAMP, Zetempowców w Wojsku Polskim i KBW oraz członków Gwardii.

Łączna długość 8 tras, przez które przebiegli uczestnicy sztafet — 3.017 km. Czas trwania biegu łącznie 219 godz. 48 min.

Sztafeta przebiegła przez wszystkie większe miasta Polski i setki mniejszych miejscowości, kierując się ku bohaterskiej stolicy Ludowej Polski — Warszawie, niosąc entuzjazm klasy robotniczej i całej demokratycznej części społeczeństwa, niosąc meldunek o wspaniałych czynach kongresowych, którymi godnie potwierdza klasa robotnicza swą wolę budowania jedności.

Na trasie witały bieg setki tysięcy starszych towarzyszy i młodzieży. Z okazji tej odbyto 156 zebrań i akademii.

Sztafeta z Białegostoku przebiegła w ostatnim etapie przez całą trasę W—Z, a więc most Śląsko-Dąbrowski i tunel, podkreślając jak wspaniałe postępy poczyniono na tym odcinku odbudowy stolicy.

Sztafeta z Olsztyna przebiegła przez most średnicowy, który już także połączył przedterminowo obydwa brzegi Wisły dzięki ofiarności robotników i inżynierów.

Adresy z podpisami i pieczęciami komitetów PPR i PPS oraz ZMP są nieco zniszczone od setek robociarskich dłoni, ale składamy je w Wasze ręce, Towarzyszu Przewodniczący, z przeświadczeniem że Kongres Jedności Klasy Robotniczej przyjmie serdecznie nasze pozdrowienia.

Demokratyczna młodzież zapewnia Was, że odda wszystkie swoje siły, aby wspólnie ze Zjednoczoną Partią Robotniczą zbudować Polskę Socjalistyczną.

„NIECH ŻYJE MŁODZIEŻ POLSKA!"

Meldunek jest skończony. Wszyscy obecni na sali powstają ze swych miejsc i wznoszą gromkie okrzyki: „Niech żyje młodzież polska".

Pierwszy obywatel Rzpltej, tow. Bolesław Bierut wymienia ze wszystkimi członkami ostatniej zmiany w sztafecie serdeczny uścisk ręki.

Gwiaździsta sztafeta młodzieży polskiej dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia jest tym samym zakończona.

Bokserzy Legii w Wałbrzychu
zremisowali z Górnikiem 8:8

Bokserzy Legii pod wodzą por. Zaleskiego mają do zanotowania nowy sukces. W Wałbrzychu zremisowali z miejscowym Górnikiem 8:8. Na mecz nie stawili się sędziowie z Wrocławia, a miejscowi patrzyli na poszczególne walki przez lokalne okulary.

Wyniki: w muszej Owsiejew (L) pokonał wysoko Grzelaka, który walczył brzydko i chaotycznie. W koguciej Kubowicz (L) zremisował ze Stelmachem. Walka bardzo ciekawa, w I r. obaj przeciwnicy leżeli na deskach.

W piórkowej 16-letni Pyda (L) uległ po ładnej walce Szczygielskiemu. W I-ej lekkiej Wąsik (L) walczył z cięższym o 2,5 kg Dominiakiem. Po ciekawej i szybkiej walce, w której warszawianin zdecydowanie prowadził, sędziowie orzekli jego porażkę.

W II-ej lekkiej Wdowiak (L) wygrał zdecydowanie z Walaszczukiem, posyłając go w III r. na deski.

W półśredniej Strukowicz (L) zremisował z pogromcą Leczkowskiego — Kulińskim, który jednak znalazł się w czasie walki, aż 3 razy na deskach.

W średniej Olszewski (L) uległ zdecydowanie lepszemu technicznie Michalakowi i w półciężkiej Sawicki (L) wygrał przez t. k. o. z surowym technicznie Miśkiewiczem. Widzów około 1.500.

Bokserzy polscy serdecznie powitani w Pradze

PRAGA, 15.12. (Tel. wł.) — Bokserzy polscy, którzy w dniu 16 br. rozegrają międzypaństwowe spotkanie juniorów z CSR przybyli do Pragi w godzinach południowych 15 bm. Zostali oni uroczyście powitani przez przedstawicieli Czeskiego Związku Bokserskiego, a wieczorem oglądali mecz hokejowy między Spartą a I LTK.

Zawodnicy nasi zakwaterowani zostali w hotelu Zlata Husa. Mecz odbędzie się 16 bm. o godz. 20-ej w sali Lucerny.

Drugie spotkanie na terenie Czechosłowacji nie zostało jeszcze ustalone, najprawdopodobniej jednak odbędzie się ono w Budziejowicach przeciwko reprezentacji tego miasta.

Bokserzy czescy, pochodzący z poza Pragi, przybędą do tego miasta dopiero w dniu meczu.

OPIEKA LEKARSKA NAD SPORTOWCAMI

Opiekę lekarską w Polskim Zw. Tenisowym ma objąć w przyszłości dr K. Chęciński, a w P. Zw. Piłki Ręcznej dr mjr. Głowacki. W PZKol. od kilku tygodni pieczę nad kolarzami roztoczył dr Łukasik. PZLA ciągle jest pozbawiony opieki lekarskiej.

ZAGÓRSKI BEZ SZYNY

Zagórski ma już zdjętą szynę ze szczęki. Polonista jeszcze będzie musiał wstrzymać się ze sparringami przynajmniej ze sześć tygodni.

Wilczek, który był chory przez czas dłuższy wznowił już treningi.

Koszykarki Moskwy zwyciężają Węgierki

PRAGA, 15.XII (Tel. wł.). — Wielki międzynarodowy turniej koszykówki kobiecej w Pradze wywołał wielkie zainteresowanie. Na finały przybyło ponad 4.000 widzów, którzy podziwiali doskonałą grę zawodniczek radzieckich w spotkaniu z KASE Budapeszt. Koszykarki radzieckie występujące jako reprezentacja Moskwy pokonały Węgierki 41:30 (32:13).

Rosjanki były szybsze od przeciwniczek i lepiej dysponowane strzałowo. Węgierki rozpoczęły w wielkim zdenerwowaniu i dopiero w drugiej połowie opanowały się nieco i zagrały lepiej.

W drużynie moskiewskiej najlepiej zagrała Maksymowa.

Ostatnim spotkaniem turnieju będzie mecz Sparta — Moskwa.

Zatopek najlepszym sportowcem CSR

Na uroczystym posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego CSR wręczono por. Emilowi Zatopkowi przechodnią nagrodę d-ra Guth-Jarkovsky'ego, jako najlepszemu sportowcowi roku 1948. Nagrodę, która ma charakter przechodni, zdobyli w roku ub hokeiści CSR za mistrzostwo świata.

Przyznanie nagrody Zatopkowi nie podlega żadnej dyskusji.

Płdn Ameryka oczekuje koszykarzy CSR

Najlepszy czechosłowacki klub koszykówki Sokól Brno I cieszył się zasłużoną sławą na świecie, to też nic dziwnego, że zainteresowali się nim południowi Amerykanie i istnieje możliwość wyjazdu koszykarzy czechosłowackich do **południowej Ameryki**.

Walki o wejście do Ligi

Mecz Odra - Warta odłożony

Spotkanie Gwardia — Włókniarz budzi zaciekawienie

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę były przewidziane dalsze mecze o wejście do Ligi bokserskiej: Odra — Warta w Szczecinie, Gwardia (Gdańsk) — ZZK (Poznań), Huta Zabrze — PaFaWag na Śląsku, Cracovia — Batory w Krakowie, Gwardia (W-wa) — Włókniarz w Warszawie i IKS — Zjednoczeni we Wrocławiu.

Z meczów tych spotkanie Warta — Odra zostało przełożone na dzień 2 stycznia, ponieważ aż trzech zawodników Warty zasiliło drużynę juniorów, która udała się do Czechosłowacji. Obsada sędziowska na ten mecz pozostanie bez zmiany.

„BOMBARDIERZY" W POZNANIU

W Poznaniu „bombardierzy" z Wybrzeża (dawny zespół MKS) spotkają się z ZZK Poznań i wydaje się, że nie ulega wątpliwości, iż zespół gdański odniesie sukces.

Na Śląsku wicemistrz tego okręgu — Huta Zabrze zmierzy się z PaFaWag z Wrocławia. Drużyna wrocławska już ubiegłego tygodnia, remisując ze Zrywem, zwróciła na siebie uwagę i ostrzegła, iż należy się z nią poważnie liczyć. Przypuszczamy, że pracownicy fabryki wagonów przywiozą ze Śląska cenne punkty.

W grupie IV-ej Batory walczy z Cracovią w Krakowie. Należy sądzić, że mecz będzie tylko formalnością, a zagadka polega na tym w jakim stosunku wygrają ślązacy i zapewnia sobie miejsce w I-ej Lidze.

Jak się zdaje najciekawsze spotkanie odbędzie się w Warszawie pomiędzy Gwardią a Włókniarzem. Gwardia, która jest cichym kandydatem na mistrza Ligi, będzie musiała zdać do pewnego stopnia egzamin, który ma udowodnić, że istotnie pretensje warszawiaków do mistrzowskiego tytułu są usprawiedliwione.

SZYMURA WALCZY

Już dziś nie jest tajemnicą, że do czasu meczu Szymura zdejmie gips z ręki i będzie startował. Przypuszczalnie więc Gwardia wystąpi w składzie: Patera, Sobkowiak, Gromek, Komuda, Tomczyński, Kolczyński, Archadzki, Szymura. Gromek jest przedwojennym bokserem — dawnym zawodnikiem CWS-u.

W wadze muszej nastąpi ciekawe spotkanie dawnych rywali: Patora — Kargier. Pierwszą walkę w ramach meczu Łódź — Warszawa wygrał przekonywująco łodzianin, ale Patora zrewanżował się na meczu Polska — Warszawa. Teraz Kargier jest w słabej formie, brak mu przede wszystkim szybkości i należy się liczyć z sukcesem Patory.

W koguciej przeciwko Sobkowiakowi stanie przypuszczalnie Matecki.

KOMBINACJE...

W piórkowej Włókniarz może sobie pozwolić na kombinacje — może wystawić zarówno Stanikowskiego jak i Mazura, który lawiruje podobnie jak Sztolc, pomiędzy kategorią piórkową a półśrednią!

W lekkiej dojdzie do ciekawego spotkania pomiędzy Komudą a Kawczyńskim. Kawczyński jest dobrym zawodnikiem i bynajmniej nie rezygnuje z góry ze zwycięstwa nad bokserem warszawskim.

KOLCZYŃSKI — TRZĘSOWSKI

W półśredniej przeciwko Tomczyńskiemu stanie Kaźmierczak względnie bojowy Mazur. W średniej Kolczyński zmierzy się z Trzęsowskim, który nie ma lekkich ciosów... W półciężkiej przewidziany jest Martynelis, ale nie jest wykluczone, że w tej kategorii będzie walczył Jaskóła, który przypuszczalnie zechce uniknąć spotkania z Szymurą... Włókniarz któregoś ze swych półciężkich, być może Kubasiewicza będzie musiał przesunąć do ciężkiej.

Wreszcie w ostatniej grupie IKS u siebie w domu zmierzy się ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy. Rezultat tego spotkania będzie chyba najtrudniejszy do odgadnięcia. W zespole wrocławskim walczą tacy bokserzy jak Czajkowski, bracia Kurowscy, Miszczuk i Ciećwierz. Pomorzanie zapewne zostaną osłabieni brakiem Kruży, który nie zdąży powrócić z wyprawy praskiej.

K. G.

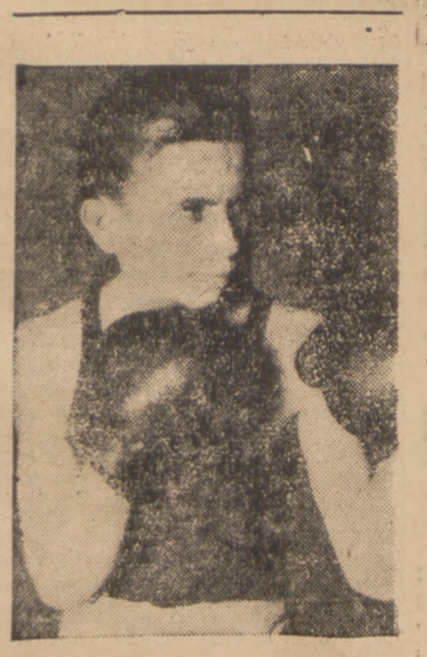
Reprezentacja Zw. Zaw.

Polski, Finlandii i Italii na ringu

Reprezentacja bokserska polskich Związków Zawodowych została zaproszona do Finlandii na dzień 21 stycznia do Helsinek. Dotychczas nie zostało jeszcze uzgodnione czy polscy bokserzy udadzą się do Finlandii.

★

Pomiędzy Związkami Zawodowymi Italii i Polski toczą się pertraktacje odnośnie rozegrania spotkań bokserskich i piłkarskich, które odbyły by się na początku przyszłego roku w Italii.



Oleksiak (Polonia) zdobył w wadze koguciej mistrzostwo I Kroku w Warszawie. Młody polonista zdradza dobre zadatki na boksera.
Foto Franckowiak — API

Czy na pewno „Pierwszy Krok"

nie był krokiem fałszywym

ZASADA organizowanej rok rocznie imprezy bokserskiej dla początkujących pod nazwą „Pierwszy Krok" jest niewątpliwie słuszna. Ma także piękne tradycje i zasługi dla naszego pięściarstwa wogóle. Z „Pierwszego Kroku„ właśnie wszedł na wielką arenę naszego sportu pięściarskiego nie jeden klasowy nasz pięściarz, uzupełniając kadry tych, z których jesteśmy dumni.

„Pierwszy Krok" — to przegląd naszego narybku, to defilada na ringu tych, którzy m a j ą b y ć pięściarzami i których kluby w tym kierunku kształcą, biorąc oczywiście za to odpowiedzialność. „Pierwszy Krok" ma być sprawdzianem pierwszej pracy, demonstracją pierwszych osiągnięć, wysiłku i — także umiejętności, a nawet talentów.

Jesteśmy właśnie w okresie, kiedy w wielu okręgach tegoroczny „Pierwszy Krok" mamy już poza sobą. Jak można wywnioskować z ogólnej opinii, nie wzbudził entuzjazmu — przeciwnie — zawód i niezadowolenie.

MELDUNKI SĄ ZŁE

Meldunki sygnalizują niezmiernie niski naogół poziom walk, gorzej — częstokroć zupełnie jaskrawie widoczne nieprzygotowanie chłopców do spotkań pięściarskich, brak podstawowych wiadomości, zupełny w wielu wypadkach brak techniki — jak to np. obserwowaliśmy w Warszawie — tendencje do chaotycznej, bezmyślnej bijatyki, pod hasłem — kto mocniej, kto silniej!

Sądzimy, że są to meldunki i obserwacje wymagające jednak zastanowienia. Czy tak w efekcie przedstawiający się „Pierwszy Krok" jest krokiem właściwym? W poprzednim numerze w sprawozdaniu z „Pierwszego Kroku" w Warszawie wyraziliśmy już swe zastrzeżenia. Dziś do nich powracamy nieco obszerniej, wychodząc z założenia, że ważkie to dla naszego pięściarstwa zagadnienie w pełni na to zasługuje.

WAŻNY KROK

„Pierwszy Krok", jak każdy pierwszy krok jest wydarzeniem z pewnością doniosłym. Gdy jest postawiony źle — źle zapewne odbędzie się przyszły większy marsz, a może nie odbędzie się właśnie dlatego — wcale? Iluż to pięściarzy, którzy postawiwszy po wojnie, w odradzającym się boksie, swój „Pierwszy Krok" — utrwaliło na ringu swą pozycję, stało się bokserami klasowymi, pełnowartościowymi? Ilu to, biorących np. udział w „Pierwszym Kroku" w Warszawie w roku zeszłym, rozwija dziś w dalszym ciągu swe pięściarskie umiejętności, pogłębiając wiadomości, wysuwając się ku czołowej stawce najlepszych? Sądzimy, że zbyt dużo tych chłopców odpadło. Zagubiło się i zabłąkało. Pierwsze zapały minęły, pracować się nie chciało (może nie mogło?) i szary ogon zniechęconych miernot powiększa się, co bynajmniej nie przyczynia się ani do popularyzacji boksu, ani nie realizuje idei wszczepiania boksu wśród mas.

Nie twierdzimy bynajmniej, że „Pierwszy Krok" musi sygnalizować z reguły przyszłych mistrzów rękawicy w skali krajowej, nie mówiąc o skali europejskiej. Talenty nie rodzą się na... każdym kroku, na każdym jednak kroku powinniśmy czuwać nad prawidłowością rozwoju entuzjastów sportu, nad pielęgnowaniem zapału młodzieży i skoro się wciąga w orbitę sportu setki chłopców — baczyć, by mieli oni stale, rzetelne kierownictwo i opiekę.

PRZYGOTOWANIE

O cóż więc chodzi? Rzecz zasadnicza, której naszym zdaniem za mało ostatnio poświęca się uwagi. Nie jest ważne, że taki czy inny klub „wystawi" w swych barwach do „Pierwszego Kroku" dwóch, czy szesnastu początkujących pięściarzy — chodzi o to, czy ich do tego startu odpowiednio przygotował. Czy włożono dostateczną ilość rzetelnej pracy? Czy kierownictwo zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności i konsekwencji? Czy wszyscy trenerzy są rzeczywiście wychowawcami młodego pokolenia sportowców, ich pełnowartościowymi przyjaciółmi, którym w pierwszym rzędzie zależy na prawidłowym fizycznym kształtowaniu młodego organizmu na przyszłość. Czy wszyscy trenerzy mają te kwalifikacje?

BYLE MOCNIEJ I SILNIEJ

Co sygnalizują ostatnie meldunki? Jak już podkreśliliśmy — brak w wielu wypadkach ogólnego przygotowania. Odnosi się wrażenie, że wielu chłopców nie bardzo rozumie co to jest boks, bo im tego nikt nie wyjaśnił. Boks w ich pojęciu — to wyłącznie siła ciosu, walka na ringu — to dążenie do powalenia przeciwnika przez k. o. Więc, aby to jak najszybciej osiągnąć, chłopcy z miejsca ruszają do gwałtownej wymiany ciosów. Rozpoczyna się wzajemne okładanie się — wszystko to bez ładu i składu, na oślep, chaotycznie — i bez najczęściej efektu, lub z efektem raczej przypadkowym. Mało ma to wszystko wspólnego z boksem.

TRZEBA SIĘ UCZYĆ

Być może, iż nie jeden z tych młodocianych i surowych „zabijaków" przejął się zbyt gorąco tendencjami nowych stylów panujących obecnie w boksie amatorskim, że ważna jest i decyduje dziś siła ciosu. Ale od tego są przecież trenerzy, którzy powinni wytłumaczyć o co właściwie chodzi. Że mianowicie zanim można być wyznawcą tej właśnie teorii, trzeba wpierw pojąć możliwie wszystkie skomplikowane arkany techniki bokserskiej, trzeba umieć myśleć, trzeba nauczyć się taktyki itp. Jednym słowem trzeba się nauczyć trudnej sztuki boksowania — by móc później przyswoić sobie styl walki, jaki w wyniku studiów nad sobą samym i swymi możliwościami, będzie najlepiej odpowiadał i będzie najskuteczniejszy w walce z przeciwnikiem.

Jeden z największych pięściarzy ery nowoczesnej Francuz George Carpentier, twierdził, jak zresztą i wielu innych czołowych bokserów świata, że bezmyślne ładowanie dynamitowych ciosów dyskredytuje. Cios, w który wkłada się pełnię siły, musi być przygotowany i uprzednio umiejętnie wypracowany. Musi być celowy i nie może nie wywołać skutku. Walenie ciągle i naoślep jest parodią boksu. Jest to zasada, którą w pierwszym rzędzie przyswoić sobie powinni nasi początkujący pięściarze.

O WŁAŚCIWY KROK

Nie są to sprawy łatwe i nie można się tego wszystkiego, rzecz prosta, nauczyć w ciągu paru czy nawet kilku miesięcy. Jeśli zaś po tych kilku miesiącach w „Pierwszym Kroku" naprzykład nic nie wychodzi — to nie dowód, że wszystko jest źle. To raczej dowód, że przygotowanie do tej pierwszej próby było nie właściwe, lub, co gorsza, prawie go nie było. To już jest jednak wina kierownictwa.

Dlatego wolelibyśmy w „Pierwszym Kroku" nie widzieć tych obserwowanych tendencji do tzw. nowoczesnego stylu walki zapalczywych młodzieńców. Wolelibyśmy widzieć więcej techniki, której niestety widzieliśmy mało. Więcej ogólnego zrozumienia, co to jest boks — a nie dążności wyłącznie do znokautowania przeciwnika. Więcej czystości w walce, a mniej faulów, trzymania, bicia otwartą rękawicą itp. Więcej uśmiechu, a nieco mniej złych, zawziętych błysków w oczach.

O tym wszystkim powinni pamiętać przede wszystkim trenerzy, a następnie kierownictwa klubów sportowych, którym powierzono właściwy rozwój młodych organizmów i ich zapał. Aby się nie marnował. Aby „Pierwsze Kroki" nie były krokami stawianymi fałszywie.

S. Gostomski



Bednarzak (Drukarz) mistrz warszawskiego I Kroku w wadze średniej. Bednarzak jest wychowankiem Ożarka, znanego przed wojną pięściarza tej samej kategorii, który jest teraz trenerem.
Foto Franckowiak — API

Budowlani uczcili Kongres na ringu

Ślązacy pokonali warszawiaków 9:7

NA PAMIĄTKĘ Kongresu Jedności odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją klubów Budowlanych ze Śląska a Budowlanymi w Warszawie. Ósemka śląska, jak się okazało, złożona była z bokserów trenowanych przez niegdyś tak cenionego zawodnika, jakim był Grądkowski. Grądkowski trenuje bowiem Budowlanych na Śląsku Dąbrowieckim oraz Lechię w Bytomiu.

Ślązacy stanowili zespół więcej wyrównany niż ósemka stołeczna i słusznie wygrali mecz 9:7.

Najlepszym bokserem, którego oglądaliśmy w czasie meczu był Szulc w wadze półśredniej, mimo że przegrał swe spotkanie. Jak się okazuje, Budowlani warszawscy wypożyczyli Szulca z Torunia. Jest to raczej pięściarz kategorii lekkiej i waży on o 3 kg mniej od przeciwnika. Szulc ma styl, posiada wielką szybkość, a jedyną jego wadą jest przerost ambicji, który każe mu atakować bez przerwy, nie zwracając uwagi na krycie.

Nadto z ósemki śląskiej dobrze wypadli Tyński, Brzeziński, Maciejewski, Gurdziel i Gondek.

W ósemce warszawskich Budowlanych walczył Żurawski, któremu mimo rocznej dyskwalifikacji zezwolono na start z okazji zjednoczenia. Już na pierwszy rzut oka można było zauważyć, że mistrz Warszawy nie jest w formie i zapominał o ringu. Nie wyczuwał on dystansu i wypadł raczej blado.

Wyniki techniczne:

W muszej Tyński (Śl) wygrał z Makowskim. Warszawianin już od drugiej rundy zgubił oddech i automatycznie stracił inicjatywę — Tyński już umie coś kolwiek i punktował często lewymi prostymi.

W koguciej Brzeziński — ten sam zawodnik, który startował na meczu Budapeszt — Katowice i przegrał nieznacznie — wygrał przekonywająco z Zacharesiewiczem. Ślązak był dużo szybszy.

Tyrała (W), walczący jak zwykle niezbyt czysto, zwyciężył nieznacznie z Braklerem.

W lekkiej Żurawski (W) raczej rozczarował, wygrywając nieznacznie z Grochowskim, który umiał w odpowiednich momentach kontrować. Żurawski nie wyczuwał dystansu.

SZULC NAJLEPSZY

W półśredniej, najciekawsza walka dnia rozegrała się pomiędzy Szulcem (W) a Maciejewskim (Śl). Przewaga fizyczna była po stronie Ślązaka. Stylowo jednak lepszy był Szulc. Torończyk ma szybki refleks i orientuje się w ringu znakomicie. Zawodnik ten niewątpliwie zasługuje na to, aby zainteresowały się nim odpowiednie czynniki. A trzeba dodać, że Szulc ma zaledwie 19 lat. Werdykt sędziowski wywoła na widowni burze protestów. Nam się zdaje, że wyrok przyznający remis byłby najsłuszniejszy.

W średniej Kossowski (W) wygrał z Mikodą. Pierwszą rundę warszawianin ma słabą, ale w drugiej i trzeciej atakuje hakami i odnosi przekonywujące zwycięstwo.

W półciężkiej Gurdziel (Śl) był bezwzględnie lepszym od Kołacza. Sędziowie jednak wydali wyrok remisowy. Ślązak był niewątpliwie więcej skuteczny w swych akcjach.

DRABKOWSKI NA DESKACH

W ciężkiej Gondek (Śl) wygrał przez t. k. o. z Drabkowskim. Już w 1-ej rundzie Drabkowski znalazł się dwa razy na deskach do „8" i tylko gong uratował go od nokautu. Na początku drugiej rundy warszawianin inkasuje silny cios w ciemię i pada na deski, podnosi się jednak i truchcikiem ucieka do swego rogu... Gondek jest materiałem, którym warto się zainteresować.

— Zaledwie od 8-miu miesięcy trenuję ślązaków, mówi nam Grądkowski. Przez tak krótki okres czasu nie można wiele dokonać...

CZESCY BOKSERZY W SŁUPSKU

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Słupsku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy Gwardią a ósemką czechosłowacką „Prostiejev".

POMORZE — LUBLIN NA RINGU

W najbliższą niedzielę odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy Pomorzem a Lublinem w Lublinie. Ponieważ bokserzy Zjednoczonych walczą o wejście do Ligi z IKS we Wrocławiu, mecz w Lublinie rozegrany zostanie bez ich udziału.

PLENUM ZARZĄDU PZB

W dniu 16 stycznia w Warszawie odbędzie się plenum Zarządu PZB, w obradach wezmą udział prezesi związków okręgowych.

Dr. med. Stefan Łukasik

kierownik poradni C. M. S.

Chirurgia na usługach sportu

I.

CZYNNIKI państwowe dążą do udostępnienia sportu szerokim masom młodzieży, aby usunąć destrukcyjny wpływ okupacji przez racjonalne wychowanie fizyczne. Powołanie młodzieży do sportu bez dokładnego przebadania i bez wpływu medycyny na charakter zajęć może w przyszłości pozostawić nieodwracalne zniekształcenia i zahamować prawidłowy rozwój. Współpraca z medycyną sportową uchroni przed tymi następstwami, zapewniając dobre wyniki w sporcie i podniesie wartość biologiczną młodego pokolenia.

W medycynie sportowej ortopedia i chirurgia posiadają rozległy teren pracy, gdyż ćwiczenia fizyczne odbijają się na układzie narządów ruchu i na skutek powyższego wysuwa się konieczność stałej opieki chirurgicznej przy badaniach wstępnych i okresowych tak, jak to było dotychczas przyjęte w zakresie medycyny wewnętrznej. Zagranicą powstały już dawno poradnie sportowe, skupiające lekarzy różnych specjalności, a poświęcających się medycynie sportowej.

Centrum Medycyny Sportowej przy Polskiej YMCA w zakresie medycyny sportowej, zapewnia opiekę lekarską młodzieży i sportowcom przez zorganizowanie poradni internistycznej, chirurgiczno - ortopedycznej i poradnictwa dla schorzeń kobiecych.

Dla właściwego użytkowania poradni CMS wskazana jest ścisła współpraca instruktorów wychowania fizycznego i trenerów klubowych. — Współpraca ta stanie się bardziej rzeczowa, po zapoznaniu zainteresowanych sportem, zadaniami poradni chirurgiczno-ortopedycznej.

W ogólnym mniemaniu, leczenie spraw urazowych doznanych w czasie uprawiania ćwiczeń fizycznych lub na boisku podczas zawodów sportowych wyczerpuje opiekę chirurgiczną. Przekonanie to jest błędne, gdyż leczenie urazów obejmuje zaledwie nieznaczną część pracy chirurga sportowego.

Opieka chirurgiczno - ortopedyczna rozpoczynać się powinna z chwilą zgłoszenia się zawodnika do badania wstępnego. Po przebadaniu w poradni wewnętrznej przyszły sportowiec zgłasza się do chirurga, który ocenia jego możliwości w zakresie układu kostno-stawowego. Kwalifikowanie przy badaniu wstępnym do określonego rodzaju sportu ma charakter profilaktyki sportowej. Nie chodzi tu o usunięcie osobnika od ćwiczeń i uprawiania sportu, a jedynie o właściwe pokierowanie. Subtelne odchylenia układu kostno-stawowego sportowca, może ocenić jedynie chirurg - ortopeda. Szereg konstytucyjnych lub wrodzonych wad, niewydolności aparatu ruchowego uchodzą uwadze trenera i muszą być wykazane i podkreślone przez lekarza poradni. Potrzeba nieraz szczegółowych pomiarów i badań, aby postawić zastrzeżenia dla dobra zdrowia zawodnika i skierować go do właściwej zaprawy i gałęzi sportu. Jest to szczególnie ważne u młodzieży, u której układ kostny jest bardzo wrażliwy na urazy zrywowe, lub stale powtarzające się.

Dla przykładu przytoczę przypadki z poradni, świadczace o konieczności szczegółowego badania chirurgicznego. Do pierwszego kroku bokserskiego zgłoszono w ubiegłym roku zawodnika z gruźlicą stawu biodrowego. Chłopiec operowany był przed trzema laty i dokonano wtedy usztywnienia pozastawowego. Trener włożył rok pracy w zawodnika, który ukrył przed nim fakt przebytego schorzenia i zabiegu. Przy badaniu przed meczem stwierdzono skrócenie kończyny o trzy centymetry, usztywnienie w stawie biodrowym, które kompensował ruchomością kręgosłupa lędźwiowo-krzyżowego. Zawodnikowi wytłumaczono szkodliwość tego rodzaju sportu dla schorzenia jeszcze niewygojonego i pokierowano do właściwej gałęzi sportu. Do codziennie spotykanych odchyleń u młodych piłkarzy są stopy płaskie. Dużo wysiłku wkłada się w perswazje takiemu zawodnikowi, aby usunąć go czasowo od piłki nożnej, póki przez właściwe leczenie uzyska się zdrowej stopy. Są to przypadki stopy płaskiej wiotkiej lub zapalnej. Nasilenie tego zniekształcenia, przeważnie na stałe dyskwalifikuje młodego piłkarza i praca trenera mija się z celem, gdyż osobnik taki nigdy na polu piłkarskim nie osiągnie dobrych wyników. Właściwe pokierowanie nie odsunie go od sportu, a zapewni dobre wyniki np. w pływaniu.

Badanie wstępne ustala więc, czy nie ma przeciwwskazań do uprawiania sportu w tym kierunku w jakim badany wyraża chęć trenowania. W wypadku odchyleń od stanu prawidłowego wskazanie sportu, który nie pozwoli na nasilenie się kalectwa. Odpowiednie ćwiczenia rodzaj sportu może leczyć odchylenia statyczne nabyte i niektóre wady konstytucyjne. Skrzywienia kręgosłupa, wadliwa postawa w wieku młodzieńczym mogą być łatwo usunięte przez racjonalną gimnastykę, gry sportowe, pływanie, ale mogą się nasilić przy jednostronnym uprawianiu takiej gałęzi sportu jak kolarstwo. Nie znaczy to, że zawodnik, ten nie może uprawiać kolarstwa, ale musi uprzednio usunąć wadliwą postawę, lub jeżdżąc na rowerze jednocześnie uprawiać racjonalną gimnastykę.

Współpraca na tym odcinku z kierownikami sekcji i trenerami jest konieczna. Zaoszczędza klubom wydatków na zawodników niewłaściwie pokierowanych, chroni młodzież przed kalectwem, a ze sportu czyni ważny i niedoceniony środek terapeutyczny-leczniczy w usuwaniu wad i odchyleń somatycznych. Wyniki osiągane przez zawodników przy tak racjonalnej opiece z czasem uzyskane, przekroczą najśmielsze nadzieje trenerów.

Dalszym rozszerzeniem opieki chirurgiczno-ortopedycznej są okresowe badania zawodników. Badania te powinny być przeprowadzone przynajmniej raz w roku, lepiej przeprowadzać je dwukrotnie na początku i na końcu sezonu w zależności od gałęzi sportu. W interesie sportowców wskazane jest zasięganie porad przy długotrwałym uprawianiu sportu. Destrukcyjny wpływ ćwiczeń jednostronnych jest powszechnie znany a ujemne jego działanie dawno przesądzone. Stała obserwacja zawodnika i okresowe szczegółowe badanie umożliwia poznanie tych odchyleń. Zwrócenie uwagi i odpowiednie leczenie zapobiega kalectwu.

(Dokończenie nastąpi)

Z tajników boksu zawodowego

Następca tronu na widowni

pozbawił J. Wilde tytułu i zdrowia

PO pierwszej wojnie światowej Anglia szczyciła się małym bokserem Jimmy Wilde, bezkonkurencyjnym mistrzem świata w kategorii muszej, który w tej wadze nie miał dosłownie żadnego poważnego przeciwnika. Wilde szukając konkurentów walczył od czasu do czasu w kategorii koguciej, a nawet piórkowej, odnosząc zawsze sukcesy. Anglikom nie wystarczał jednak jeden tytuł mistrza świata, jakim szczycił się Wilde i postanowili zorganizować mecz o mistrzostwo w koguciej, wychodząc z założenia, że skoro mikroskopijny Walijczyk bije piórkowców, to wygra i z mistrzem w koguciej — Amerynaninem Pete Hermanem.

Postanowienie to postarano się prędko wprowadzić w czyn. Specjalny agent wyjechał niezwłocznie do USA, nawiązał kontakt z Hermanem i wydostał od niego zgodę na spotkanie z Wildem. Podpisano umowę z mistrzem, wypłacono mu à conto pokaźną sumkę i spokojnie oczekiwano przyjazdu Amerykanina do Europy.

Ale co nagle — to po diable! W pośpiechu nie zastanawiano się zbytnio nad poszczególnymi punktami kontraktu, co w rezultacie kosztowało drogo drugiego zainteresowanego, Jimmy Wilde.

MGLISTY KONTRAKT

Wysłannik angielski zapomniał mianowicie o dwu niezmiernie ważnych punktach. Po pierwsze nie wstawiono do kontraktu klauzuli, która zabraniałaby Hermanowi walczyć w obronie tytułu przed wyjazdem do Anglii. Po drugie — bardzo niewyraźnie określono warunki wagi przed spotkaniem, określając, że ważenie ma się odbyć według przepisów uznawanych w Anglii w meczach o mistrzostwo.

Pierwsze kłopoty rozpoczęły się wkrótce po ostatecznym podpisaniu kontraktu. Były to rzeczywiście kłopoty prze wielkie K. Herman nie miał najmniejszej ochoty ryzykować tytułu mistrza świata, tym bardziej, że Wilde miał wszelkie szanse, aby tytuł ten zdobyć dla Anglii. Co robi Amerykanin? Nie związany kontraktem podpisuje umowę na walkę w obronie tytułu tuż przed wyjazdem do Anglii i przegrywa z innym Amerykaninem Joe Lynchem! Nawiasem mówiąc, Wilde w czasie swego tournée po USA z łatwością pokonał Lyncha.

„WYPOŻYCZONY" TYTUŁ

Tytuł mistrza świata pozostał w USA, a tylko przecież o to chodziło Hermanowi i jego menażerowi, bo bardzo charakterystycznym jest fakt, że po powrocie z Londynu Herman spotkał się ponownie z Lynchem, pokonał go i odzyskał tytuł! Niewątpliwie za kulisami tej afery wszystko było dokładnie umówione i opracowane.

Po „wypożyczeniu" tytułu Herman wyjechał do Londynu. W Anglii panowało już wielkie rozczarowanie — wszyscy zdawali sobie sprawę z faktu, że boks brytyjski został po prostu „wykiwany", nie było jednak innej rady, jak doprowadzić całą historię do końca.

Amerykanin założył obóz treningowy w Thames Ditton i oczywiście zjawili się tam zaraz dziennikarze sportowi, aby ocenić gościa i zobaczyć czy Wilde ma szanse zwycięstwa.

Herman pokazał jednak tak nędzne sparringi, że wszyscy orzekli jednogłośnie, że albo jest on słabym bokserem, albo... bardzo sprytnym kombinatorem, który nie chce zdradzać swych atutów przed czasem. — Później okazało się, że ta druga ewentualność była prawdziwa.

NOWA AWANTURA

W dniu walki wybuchła nowa awantura, związana z drugim punktem kontraktu, który jak wspomnieliśmy poprzednio nie był wyraźnie sprecyzowany. Menażer Wildego rozumiał, że waga ma nastąpić tuż przed wyjściem bokserów na ring, ale Herman znalazł gdzieś przepis, który mówił, że waga ma się odbywać w dniu walki o godzinie 2-ej popołudniu. Amerykanin odbył więc swą wagę o drugiej, poczym jak najszybciej podążył na odżywczy obiad i na odpoczynek.

Kiedy tuż przed walką cała sprawa wyszła na światło dzienne, Wilde i jego menażer zażądali od Hermana drugiej wagi. Ten nie chciał nawet dyskutować propozycji Anglików i w kategorycznej formie odmówił wszelkich dalszych targów. Wiedział zresztą zbyt dobrze, że miał co najmniej dwa kilogramy ponad limit koguciej.

— To ja nie będę się bił! — odpowiedział stanowczo Wilde — mam nieznacznie przekroczony limit koguciej, Herman jest cięższy ode mnie co najmniej o 7 kilogramów! Nie będę ryzykował zdrowia!

Spór przybierał coraz ostrzejszy charakter, obie strony były zdecydowane nie ustąpić ani kroku, a tymczasem na widowni rozpoczęły odzywać się pierwsze gwizdy — oznaki zniecierpliwienia!

Wreszcie menażer Wilde zrozumiał, że nie przekona Hermana i postanowił zmusić swego pupila do walki. W grę wchodziły przecież poważne pieniądze!

WĄTPLIWY ZASZCZYT

— Słuchaj! Na widowni jest Jego Wysokość następca tronu! Czy chcesz, żeby spotkał go zawód! To przecież zaszczyt walczyć na oczach przyszłego monarchy!

Argument ten okazał się bardzo skuteczny. Wilde po krótkim wahaniu ustąpił i przeciwnicy wyszli na ring.

Mały Walijczyk nie wiedział, że ta decyzja będzie go drogo kosztować. Spotkał go wątpliwy zaszczyt walczenia na oczach następcy tronu, ale przegrał przez k. o., przed tym został zupełnie zdemolowany przez Amerykanina i od tej walki zaczął się zmierzch jego kariery. Sport zawodowy pochłonął jeszcze jedną ofiarę. *(gw)*

Na czele Ligi Rumunii

znalazła się najbardziej fair drużyna

Bukareszt, w grudniu

PIŁKARSTWO rumuńskie dotarło do półmetku. Rozgrywki mistrzowskie odbywają się tu w kolejności jesień — wiosna — i poszczególne kluby przystępują, pod nadzorem naczelnych władz sportowych, do przygotowania programu zaprawy zimowej dla swych zawodników.

W zawodach ubiegłego sezonu zwracano szczególną uwagę na grę fair z jednoczesnym dążeniem do całkowitego wyeliminowania brutalności z boisk piłkarskich. Akcja ta prowadzona była przede wszystkim drogą należytego uświadomienia zawodników o roli sportowca w Państwie Ludowym, a jedynie w wypadkach świadomej niepoprawności zawodnika uciekano się do środków dyscyplinarnych, które, stosowano w tym wypadku z całą bezwzględnością.

W tych warunkach nie jest bynajmniej przypadkiem, że mistrzostwo jesienne ekstraklasy piłkarskiej przypadło drużynie ICO z Oradea, ośrodka, którego drużyny słynęły zawsze z gry fair, a zawodnicy, wywodzący się z tej cytadeli piłkarskiej, rozrzuceni po całym kraju, byli niemal bez wyjątku przykładem rycerskości sportowej dla swych kolegów klubowych.

Drużyna ICO, w której szeregach grają zawodnicy reprezentacyjni Spielmann i Vacsi i z której wywodzi się trener Baratki, była w ubiegłym sezonie najbardziej wyrównanym zespołem i dzięki właśnie grze fair, nie posiadała ona zawodników, którzyby ze względów dyscyplinarnych zmuszeni byli do pauzowania.

Najgroźniejszymi jej konkurentami były na początku sezonu wszystkie trzy rundy ny kolejarzy, z których jedynie drużyna Rittera — CFR — Timiszoara utrzymała się na dawnej pozycji wiceleadera, podczas gdy CFR — Bukareszt wywalczył z trudnością 7 miejsce. CFR — Cluj zajął w końcowej fazie 5 miejsce. — Ciekawym objawem jest spadek formy drużyn stołecznych. Bukareszt posiada w Divizia Nationala 5 reprezentantów, z których 4 uplasowało się w drugiej połowie tabeli, a jedynie drużyna Barty — Dinamo — zajęła 4 miejsce.

Ostateczny wygląd tabeli I-szej Ligi piłkarskiej po zakończeniu rundy jesiennej, jest następujący:

1.	ICO	13	37:20	20
2.	CFRT	13	30:16	17
3.	RATA	13	27:22	16
4.	DINAMO	13	22:18	15
5.	CFRC	13	23:22	15
6.	JIUL	13	27:26	13
7.	CFRB	13	24:17	13
8.	ITA	13	17:16	13
9.	CSCA	13	29:32	13
10.	POLITECHNICA	13	24:22	12
11.	UNIVERSITATEA	13	21:23	12
12.	PETROLUL	13	19:21	11
13.	METALOCHIMIC	13	23:45	8
14.	VITROMETAN	13	16:35	5

Jak wynika z powyższej klasyfikacji, drużyna ITA, która jeszcze w lecie zdobyła za jednym zamachem mistrzostwo i puchar Ludowej Republiki Rumuńskiej, znalazła się również w dolnej połowie tabeli i to jedynie dzięki linii pomocy Bacut — Pall — Peczowski, gdyż pozostała część zespołu, wykazała kompletny spadek formy w ubiegłym sezonie.

Równolegle nad pracami ustalenia programu zaprawy zimowej dla piłkarzy reprezentacyjnych, omawiany jest problem szkolenia juniorów, który zwłaszcza po zwycięstwie (5:0) nad reprezentacją juniorów węgierskich, jest troską dla wszystkich, interesujących się zagadnieniem piłkarstwa. Wysuwane są różne koncepcje, z których najciekawszą jest propozycja utworzenia wspólnego obozu treningowego dla około trzydziestu juniorów, wybranych przez odpowiedzialnych trenerów związkowych. — Również mówi się o ewentualnym zakazie przedwczesnego wystawiania utalentowanych, jednak niedorozwiniętych juniorów na mecze ligowe.

Projekty te przybiorą formy bardziej konkretne z rozpoczęciem sezonu wiosennego, kiedy zainteresują się juniorami w pierwszym rzędzie lekarze związkowi, pod których obserwacją pozostają. Zastosowana metoda wychowania piłkarzy rumuńskich — tak pod względem technicznym jak i ideowym — jest najlepszą rękojmią należytego rozwoju tej gałęzi sportu w Ludowej Republice Rumuńskiej.

Wojna piłkarzy w Argentynie

doszła do punktu szczytowego

Strajk zawodowych piłkarzy argentyńskich osiągnął punkt kulminacyjny. Związek piłkarski w odpowiedzi na proklamowany przez piłkarzy strajk, anulował ich kontrakty oraz zrobił zastrzeżenie w Związku Międzynarodowym, uniemożliwiając tym samym zawodnikom grę w jakiejkolwiek drużynie jakiegokolwiek państwa zrzeszonego w FIFA.

Tło zatargu jest bardzo interesujące. Pierwsze sygnały burzy pojawiły się już przed dwoma laty, kiedy gracze zawodowi stworzyli „Futbolistar Argentinos Agremadios" (Związek Zawodowy Piłkarzy Argentyńskich). Związek ten postawił sobie za główne zadanie walkę z nieuczciwymi metodami, jakimi posługiwały się zarządy klubów wobec zawodników. Od 1931 r., tj. od chwili, kiedy wprowadzono w Argentynie futbol zawodowy, kierownictwa klubów coraz ostrzej i coraz wyraźniej wyzyskiwały zawodników, zbierając z ich wysiłku pokaźne dochody. Oczywiście stawki nie były jednolite i kilku najlepszych graczy Argentyny otrzymywało wprost bajońskie wynagrodzenia, ale znakomita większość musiała zadawalać się małymi ochłapkami, będąc w całkowitej niemal niewoli skutkiem wiążących kontraktów. Graczami handlowano jak główkami kapusty. Przechodzili oni z klubu do klubu, zarabiając na tych transferach niewielkie kwoty. Zawodników zmuszano do gry nawet wtedy, kiedy lekarze dawali im zwolnienia. Kiedy zawodnik uległ kontuzji nie otrzymywał należytej opieki i bardzo często bywał usunięty z klubu bez najmniejszego odszkodowania.

Związek Zawodowy walczył z klubami, ale jego środki były bardzo ograniczone. Administracyjne władze argentyńskie nie chciały nigdy uznać Związku Piłkarzy jako organizacji prawnej, a grube łapówki, jakimi szafowały kluby, wpływały jeszcze bardziej na opinię urzędników. Po kilku latach bezowocnej walki, piłkarze zdecydowali się na zorganizowanie jednominutowego strajku protestacyjnego. Była to odpowiedź na jeszcze większe obniżenie gaż dla piłkarzy I i II Ligi. Związek wystąpił jeszcze bardziej energicznie. Przypomniano władzom administracyjnym, iż Związek Piłkarzy jest organizacją nielegalną, zerwano kontrakty ze wszystkimi zawodnikami, którzy wzięli udział w strajku i zagrożono, że zlikwiduje się w ogóle zawodowstwo w piłce nożnej.

Zawodnicy zajęli jednak tym razem zdecydowane stanowisko i oświadczyli, że nie ugną się przed represjami.

301 zawodników I Ligi i 238 drugiej zerwało kontrakty i od tej chwili kibice piłki nożnej pozbawieni są przyjemności oglądania ciekawych spotkań o mistrzostwo. Związek wprawdzie odgraża się, że będzie kontynuował gry, używając zawodników A klasowych, ale nie ma wątpliwości, że na mecze te nie przyjdzie zbyt wielu chętnych. Jednym ze skutków zatargu będzie fakt nie uczestniczenia Argentyny w mistrzostwach Ameryki Południa.

Strajkujący Argentyńczycy mają na szczęście kolegów „po fachu", bowiem zawodowi piłkarze Urugwaju również strajkują i są zagrożeni podobnymi represjami. W związku z tym przedstawiciele obu Związków Zawodowych uzgodnili, iż przed Międzynarodowe spotkanie Argentyna — Urugwaj w małej miejscowości granicznej Guayaquyl, położonej w Urugwaju, gdzie nie wydano jeszcze zakazu gry.

Sport japoński odradza się

pod czułą opieką Amerykanów

JAPOŃCZYKOM nie powodzi się źle pod opieką gen. Mac Artura. Dba on nie tylko o zbrodniarzy wojennych, nie pozwalając im zrobić krzywdy, ale też o młodzież japońską przygotowując ją do przyszłych zadań, nie odbiegających od dawniejszych.

Świadczy o tym najlepiej rozwój sportu japońskiego, któremu widocznie wojna i okupacja amerykańska nie wyrządziły wielkich szkód. Opinia sportowa świata zaskoczona została ostatnio sensacyjną wiadomością o wspaniałych czasach pływaka japońskiego 20-letniego studenta Kanoshin Furuhashi. W czasie od lipca do września ustanowił on nowe rekordy światowe: na 400 m w czasie 4:33; 800 m — 9:41 i 1.500 m — 18:37. W tej ostatniej konkurencji stoczył on zaciętą walkę z Shiro Hashizuma, który przyszedł do mety w czasie niemniej imponującym — 18:38.8.

Chwilowo nie zanosi się na to, by rekord Furuhashi został uznany oficjalnie przez FINA, aczkolwiek Japończycy nie tracą nadziei, że przy poparciu swych protektorów amerykańskich wrócą na międzynarodowe szlaki.

Wśród pływaczek nie widać wielkich talentów, podobnie jak w tenisie, który opiera się na przestarzałych gwiazdach.

Sportem narodowym Japończyków stał się wedle pierwowzoru amerykańskiego baseball, który cierpi jedynie na brak sprzętu. Spotkania w ramach ligi zawodowej ściągają na stadion ok. 60.000 widzów.

W „lekkoatletyce notujemy obniżenie się poziomu długodystansowców. W tradycyjnej „japońskiej dyscyplinie" w trójskoku uzyskał natomiast jeden z zawodników 15.62, dystansując znacznie wynik olimpijski na terenie Londynu.

Wśród kobiet zanotowano skok Rie Yamanouchi 6.70 m w dal i 160 cm wzwyż.

Sławetny przewodniczący Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego p. A. Brundage, który w ub. roku w St. Moritz narobił tyle szumu wystąpił obecnie z oświadczeniem, które z miejsca wywołało burzę. P. Brundage stwierdził, że wedle jego zdania będzie można w 1952 roku zaprosić do Helsinek na Igrzyska Olimpijskie Japończyków, o ile uprzednio Mc. Arthur zgodzi się na reaktywowanie Japońskiego Komitetu Olimpijskiego.

„Władca" Japonii Mc. Arthur ze swej strony oświadczył, iż przypuszcza, że światowa sytuacja polityczna w roku 1952 pozwoli Japończykom uczestniczyć w Helsinkach.

Dwugłos ten wywołał ostry sprzeciw ze strony generalnego sekretarza Australijskiego Komitetu Olimpijskiego E. Tannera, który oświadczył krótko i węzłowato, że gry olimpijskie nie są miejscem wychowywania ludzi na sportowców i dżentelmenów. Tego należy uczyć się w domu. Propozycja dopuszczenia Japończyków do Igrzysk jest przedwczesna. Pamiętamy zachowanie się ich w czasie wojny.

A p. Tanner może coś o tym powiedzieć. Był on bowiem jeńcem w ręku Japończyków i na własnej skórze poznał metody faszystowskich najeźdźców. Uwagi jego na temat dopuszczenia agresorów japońskich do Igrzysk znajdą pełne zrozumienie w krajach demokracji ludowej.

Majdloch

przegrywa w Wiedniu

Bokserzy Sokoła z Hranic zmierzyli się w ub. tygodniu ze wzmocnioną ósemką juniorów w Wiedniu. Wiedeńczycy odnieśli nieoczekiwane zwycięstwo w stosunku 11:5. Sensacją dnia była porażka Majdiocha w muszej w walce ze Schmoellerem z Korneuburga. Austriak był w pierwszej rundzie bardzo agresywny. Druga była wyrównana. W trzeciej miał wprawdzie Majdloch przewagę jednak nie nadrobił różnicy punktowej z pierwszej rundy.

W koguciej Belacky (Hr.) zwyciężył Kolleara (W.), w pierwszej lekkiej Katerinak (H.) zremisował z Zaroubą (W.), w drugiej lekkiej Schelek (W.) zwyciężył na punkty Vraspirę (H.), w średniej Obid (H.) wygrał na punkty z Vanekem (W.), w półciężkiej Fink (W.) znokautował w I rundzie Vrbacka, a w ciężkiej wiedeńczyk Wilrecker znokautował w II-ej r. Nakladala (H.). W średniej Stift (W.) wygrał na punkty z Horakiem.

Mistrz Niemiec wagi ciężkiej Ten Hoff ma 15 stycznia wyjechać do Ameryki. Czy to trochę nie za wcześnie...?

Petra — ex-mistrz Wimbledonu, który przeszedł do obozu zawodowców, otrzymał świetną posadę na wyspach Bahamskich, gdzie będzie profesorem tenisa w jednym z modnych hoteli.

40-lecie hokeja lodowego Czechosłowacji

W Pradze odbyła się skromna uroczystość 40-lecia hokeja lodowego w CSR. Przy okazji rozdzielono szereg dyplomów. Dyplom za najdłuższe uprawianie gry kanadyjskiej otrzymał Sokoł Praha VII, dyplom za największe sukcesy na tym polu dostał się w ręce LTC Praha. Dyplomy dostała prasa CSR i radio oraz jeden z najstarszych działaczy prof. dr J. Gruss.

HOLANDIA REZYGNUJE

Holenderski Związek Piłki Nożnej podał do wiadomości, że Holandia nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w Brazylii w 1950 r. ponieważ wszyscy gracze tego kraju są prawdziwymi amatorami i nie mogą na tak długi okres czasu uzyskać zwolnienia z pracy.

Szwedzi torują Niemcom

drogę na arenę sportową

W ostatnią niedzielę listopada obradował, jak nakazuje tradycja, szwedzki „parlament" sportowy. Obrady „sportowego „Rikadagu" są punktem kulminacyjnym po kongresach poszczególnych związków sportowych, które wysyłają swoich przedstawicieli do tego swoistego Związku Związków. Omawia się na nim wszystkie najważniejsze zagadnienia wydobywając bez ogródek na wierzch co kogo boli.

W roku bież. sesja miała wyjątkowo spokojny przebieg. Nic dziwnego. Miniony rok był dla sportu szwedzkiego pasmem triumfów. Ze 120 oficjalnych spotkań międzypaństwowych we wszystkich rodzajach sportu, 75 zakończyło się zwycięstwem, siedem zremisowano, a 38 przegrano.

Bo Ekelund, przewodniczący tego parlamentu, przezwany żartobliwie „premierem szwedzkiego sportu", złożył przy tym oświadczenie, które wywoła silniejszy rezonans.

Powiedział on, że Szwecja myśli o spotkaniach z Niemcami, co nie jest zresztą niespodzianką, wobec tego, że lekkoatleci szwedzcy zrobili już w tym kierunku początek. Bo Ekelund oświadczył również, że sport szwedzki chce nawiązać intensywniejszy kontakt ze sportem radzieckim.

Obawiamy się, że te dwie drogi nie bardzo dadzą się pogodzić i Szwedzi zrobili by dobrze, gdyby nie występowali w roli adwokatów sportu niemieckiego, tymbardziej, iż pamiętamy jeszcze dobrze, że w czasie gdy na ziemiach Europy ociekającej krwią szalał terror okupantów hitlerowskich, „sportowcy" szwedzcy wymieniali z nimi uściski dłoni na arenie sportowej.

Fińscy hokeiści w ČSR

Jak donosi prasa czechosłowacka oczekiwany jest przyjazd fińskich hokeistów, którzy m. i. wystąpią również w Mor. Ostrawie. Być może, że w wypadku pobytu Polaków w Ostrawie doszło by również do spotkania hokeistów naszych z Finami.

Hokeiści ZSRR już walczą

o punkty mistrzowskie

Na otwarciu tegorocznego sezonu hokejowego w Moskwie odbyły się dwa mecze o mistrzostwo ZSRR, rozegrane na stadionie „Dynamo". Zawody poprzedziła defilada kilku tysięcy czynnych hokeistów.

Inauguracyjnym spotkaniem był mecz między drużyną „Skrzydła Sowietów" (Moskwa) i zespołem leningradzkiego „Dynamo", zwyciężył w nim zdecydowanie zespół moskiewskich lotników w stosunku 5:0. Znacznie bardziej emocjonujący był mecz między moskiewskimi drużynami „Dynamo" i „Spartak". Po wyrównanej grze odnieśli w nim zwycięstwo zawodnicy „Dynamo" w stosunku 3:2.

W ramach mistrzostw hokejowych ZSRR rozegrany został również w niedzielę mecz w Czelabińsku między miejscowym „Dzierżincem" i drużyną CDKA. Uczestnicząca po raz pierwszy w mistrzostwach Związku Radzieckiego drużyna „Dzierżinca" zdobyła sobie w pierwszej części spotkania wyraźną przewagę i prowadziła 2:0. Mecz wygrał jednak bardziej rutynowany zespół CDKA w stosunku 3:2.

W mistrzostwach hokejowych ZSRR uczestniczy 10 najlepszych drużyn radzieckich. Rozgrywki mistrzowskie rozpoczęły się 12 grudnia i trwać będą do 26 lutego.

Włochom opłacił się totalizator

W Rzymie odbyło się posiedzenie Narodowej Rady Komitetu Olimpijskiego, w której reprezentowani są przedstawiciele wszystkich dziedzin sportowych Italii. Jak wynika ze sprawozdania Włochy wydały na cele olimpijskie 96.627.000 lirów, z czego na ekspedycję zimową wypada— 16.837.000 lirów i 75.234.000 na letnią. 4 miliony kosztowało przeprowadzenie na terytorium włoskim sztafety olimpijskiej, a pół miliona pochłonął konkurs sztuki.

Włoski totalizator piłkarski przelał w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy na cele sportowe 1 miliard i 100 milionów lirów! Obecnie totalizator przejęty zostaje całkowicie przez Włoski Kom. Olimpijski i tym samym wyłączeni zostaną z udziału zagraniczni interesanci.

Muszkieterowie zjazdowcy Francji jadą do USA

Czwórka francuskich muszkieterów zjazdu i slalomu James Coutett, Henri Oreiller, Jean Blanc i Claude Penz nie ukaże się w bieżącym sezonie na trasach narciarskich Europy. Wybierają się oni na tournée propagandowe do St. Zjednoczonych skąd wrócą dopiero na wiosnę. M. in. mają Francuzi zapoznać się z terenami narciarskimi, na których odbędą się mistrzostwa świata w roku 1950.

BOKSERZY HOLANDII REMISUJĄ Z IRLANDIĄ

BELFAST, (Obsł. wł.) — W Belfaście odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Holandia — Irlandia Północna, zakończony remisem 8:8. W poprzednim tygodniu Holendrzy gościli w Dublinie, gdzie ulegli silnej reprezentacji Eire 4:12.

Wyniki meczu w Belfaście: w muszej Orr (Irl.) przegrał z Van der Zee (Hol.), w koguciej Kearns (I) poddał się w III r. Maasowi (H) skutkiem pękniętego łuku brwiowego, w piórkowej Martin I) wypunktował Meinkensa (H.), w lekkiej Walsh (I.) uległ Linnemanowi (H.), w półśredniej Midgley (I.) wygrał po najładniesze walce z Brommerem (H.), w średniej Mc Keon (I.) pokonał Pastora (H.), w półciężkiej Taylor (I.) uległ Schagenowi (H.).

Heinrich i Valmy mają udać się na tournée do Indochin.

Readik został niespodziewanie pokonany przez Ruben Jonesa. Jak wiadomo, Readik stoczył swego czasu doskonały mecz z Cerdanem.

Związek Fiński zdyskwalifikował lekkoatletów: Kataja (tyczka), Kuivimaki (młot) i Tamminena (młot) za niesportowe zachowanie.

Ze Śląska o wszystkim

★ **Mistrzostwa Śląska w tenisie stołowym** są w całej pełni. Wyniki z ostatniego tygodnia przedstawiają się następująco: Piast (Gliwice) — ZZK (Gliwice) 8:1, Słowian (Świętochłowice) — Elektro (Łaziska) 9:0, AKS (Mikołów) — Pogoń (Prudnik) 9:0, Unia (Sosnowiec) — Pogoń (K-ce) 9:0, Ruch (Chorzów) — Lechia (Mysłowice) 7:2, Pogoń (K-ce) — Batory (Chorzów) 5:4, RCKS (Czeladź) — Zagłębie 9:0, Czyn (Sosnowiec) — Krynica (Czeladź) 8:1, Budowlani (Grodziec) — Jęzor 9:0 w. o. W grupie I-ej prowadzi Piast (Gliwice) przed ZZK (Gliwice) i Pogoń (Prudnik), w grupie II-ej Ruch (Chorzów) przed Siemianowiczanką i Piastem (Cieszyn). Mecz towarzyski GZKS Mysłowice — GKS (K-ce) 6:3.

★ **Kurek Eryk** b. reprezentacyjny bramkarz Polski — obejmuje z dniem 1 stycznia 1949 treningi II-ligowego zespołu ZKSM Baildon (Katowice).

★ **W mistrzostwach pięściarskich klasy B** padły ostatnio następujące wyniki: Budowlani (Bytom) — Unia (Sosnowiec) 8:8, Ruch (Chorzów) — Pogoń (Prudnik) 10:6. W meczu towarzyskim Siemianowiczanka pokonała Groble (Kraków) 12:4.

★ **W akcji komasacyjnej klubów związkowych** w ślad za Bytomiem poszło ostatnio Zabrze. Miejscowe kluby górnicze Pogoń, Zjednoczenie, Concordia i Skra powzięły ostatnio decyzję połączenia się w jeden klub związkowy pod nazwą GZ KS „Górnik" — Zabrze. Również i w Sosnowcu mówi się ostatnio o połączeniu znanych klubów Zagłębia, Unia, Czarni, Polonia i Świt, które mają utworzyć wspólny klub Metalowców.

★ **Piłkarze ręczni Śląska** rozegrali w niedzielę dalsze spotkania o mistrzostwo w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Wyniki były następujące:

Mężczyźni: Metalowiec (Mikołów) — Zgoda (Świętochłowice) 0:2 (16:18, 14:16), Metalowiec — AZS (K-ce) 1:2 (15:11, 10:15, 12:15), HKS (Tarn. Góry) — Pocztowy KS 0:2 (5:15, 13:15), HKS — Zgoda (Bielszowice) 0:2 (15:17, 5:15), Zgoda (Świętochłowice) — Pocztowy KS 2:1 (15:7, 10:15, 15:9).

Kobiety: HKS (Tarn. Góry) — Tęcza (K-ce) 0:2 (8:15, 11:15), HKS — Pocztowy KS 2:0 (15:12, 15:3), Tęcza — Papiernia (Kalety) 2:0 w. o., Pocztowy KS — Papiernia 2:0 w. o. Tytuł mistrzowski zdobyła już definitywnie spółdzielcza Tęcza z Katowic, której siatkarki nie przegrały w ciągu mistrzostw ani jednego meczu.

★ **Tenisiści katowickiej Pogoni** są poważnie zagrożeni w swym stanie posiadania. Ostatnio rozeszły się pogłoski, że Zw. Metalowców zamierza rozbudować stadion i rozbudowa ma objąć właśnie teren, gdzie są położone reprezentacyjne korty oraz domek klubowy. Równocześnie mówi się, że już w najbliższym tygodniu mają się rozpocząć prace wstępne przy budowie specjalnego stadionu tenisowego na terenach kop. Katowice.

★ **Węgrzyn**, b. bramkarz drużyny hokejowej Baildonu po otrzymaniu automatycznego zwolnienia zasilił szeregi Siemianowiczanki.

Krystalizuje się 10-ka najlepszych

Obliczenia plebiscytowe postępują naprzód

W KONKURSIE - plebiscycie na najlepszego sportowca Polski za rok 1948 znajdujemy się już na półmetku. W skrzynce konkursowej piętrzą się jeszcze stosy kuponów, ale możemy zawiadomić Czytelników, że pierwsza dziesiątka już się krystalizuje. Mogą w niej zajść jeszcze pewne zmiany, gdyż sprawdziliśmy nieco ponad 50 procent głosów, ale nie przypuszczamy, by miały one „światoburczy" charakter.

Prowadzi od startu do chwili obecnej Antkiewicz, a ponieważ wiemy, że ma on dobrą końcówkę, więc przypuszczamy, że nie straci zdobytej przewagi.

Pewne drugie miejsce zajmuje Łomowski, którego daremnie usiłuje dogonić Wajsówna.

Okazuje się, że pan Franciszek Szymura cieszy się sympatią nie tylko w sferach sportowych. Szkoła Kapelmistrzów Wojskowych, jeden z teatrów poznańskich i całe brygady SP nie mówiąc już o kolegach milicjantach — głosowały na Szymurę. Niektórzy chcąc zapewnić swemu ulubieńcowi pierwsze miejsce, pomijali na swych kuponach Antkiewicza i Łomowskiego. Okazuje się jednak, że mimo różnicy wagi kategoria piórkowa trzyma się zupełnie dobrze.

Adamczyk nie wiele zebrał głosów od ostatniego naszego komunikatu. Spadł też na piąte miejsce, ale od następnego — Parpana dzieli go około 2.400 punktów, więc też może spać spokojnie.

O siódme i ósme miejsce toczą zacięty pojedynek Chychła z Vereyem, a na pięty następuje im Wójcik i Skonecki.

Lista z obliczonymi dotychczas punktami wygląda następująco:

1) Antkiewicz — 9.783 pkt.
2) Łomowski — 8.874 pkt.
3) Wajsówna — 6.698 pkt.
4) Szymura — 6.535 pkt.
5) Adamczyk — 5.580 pkt.
6) Parpan — 3.116 pkt.
7) Chychła — 2.339 pkt.
8) Verey — 2.334 pkt.
9) Wójcik — 2.072 pkt.
10) Skonecki — 1.911 pkt.

Druga dziesiątka ukształtowała się narazie następująco:

11) Gracz — 943 pkt.
12) Wrzesiński — 725 pkt.
13) Kolczyński — 719 pkt.
14) Nawrocki — 665 pkt.
15) Brun — 651 pkt.
16) Cieślik — 626 pkt.
17) St. Marusarz — 623 pkt.
18) Kapisk — 569 pkt.
19) Kiszka — 488 pkt.
20) Sobik — 443 pkt.

Duże różnice punktów między pierwszą piątką a następnymi należy tłumaczyć faktem rozbicia głosów. Czytelnicy pamiętając o wyczynach piątki olimpijczyków najczęściej jej nie pominęli, ale pozostałe nazwiska są bardzo różnorodne. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że do chwili obecnej na naszych arkuszach konkursowych mamy aż 160 nazwisk. Wielkie kłopoty mieli zwolennicy piłkarstwa, którzy głosy dzielą między 25 zawodników.

Największym powodzeniem cieszą się rzecz oczywista panie. Poza Wajsówną mamy jeszcze na listach 28 konkurentek z różnych dziedzin sportu. Jeden z głosujących przypomniał sobie nawet Walasiewiczównę i dał jej dziesiątą lokatę.

Miłośnicy boksu dzielą swe sympatie między 19 zawodników, a lekkoatletyki męskiej między 16.

Pragnęlibyśmy zakończyć obliczenia choćby jutro, niestety jest to praca naprawdę żmudna, a że przy tym musi być dokładna, więc też ciągnie się dłużej.

Kujawiaki i oberki

witały naszych zapaśników w Pilźnie

REPREZENTACJA zapaśnicza Polski wróciła już z tournee po Czechosłowacji. Rozegrała ona 3 spotkania: w Pradze z reprezentacją CSR (przegrana 2:6), w Pilźnie pod firmą Warszawy (4:4) i w Taborze (5:3).

— Ogólny bilans naszej wyprawy należy uznać za dodatni — dzieli się z nami wrażeniami E. Chotomski, który jako delegat GUKF towarzyszył zapaśnikom. — Czechosłowacy reprezentują wysoki poziom w walkach grecko-rzymskich. Równolegle z rozwojem zapaśnictwa wzrasta tam zainteresowanie wśród publiczności. Na wszystkich meczach, w których braliśmy udział, sale były zapełnione po brzegi widzami.

— Jeżeli chodzi o wyniki spotkań, to miałbym zastrzeżenie co do orzeczenia walki Świętosławski — Odechnal w Pradze. Moim zdaniem Polak nie przegrał tej walki, a w najgorszym razie zremisował. Prezes PZA, Ziółkowski idzie jeszcze dalej i twierdzi, że i Radoniowi powinno się przyznać zwycięstwo. — Osobiście uważam, że Świętosławski nie przegrał również i w Pilźnie.

Zawodnicy nasi byli wszędzie witani bardzo serdecznie. W Pradze przyjął ich prezydent miasta dr Vacek, a wizyta miała charakter iście słowiańskiej gościnności. Dr Vacek obdarował zapaśników albumami z widokiem Pragi, a nadto ofiarował każdemu z nich swoją fotografię z autografem.

We wszystkich 3 miastach, w których odbyły się mecze, reprezentacja nasza otrzymała od gospodarzy piękne kryształowe puchary. W rewanżu przedstawiciele PZA wręczyli złote i srebrne odznaki związku wybitnym działaczom czechosłowackim na polu ciężkoatletyki.

Złotą odznakę otrzymał m. in. wiceprezes Międzynarodowej Federacji Atletycznej, Mensik, naczelnik Sokoła w Pradze, Penninger, oraz prezes Czechosłowackiego Zw. Atlet., Matejczek.

W restauracji hotelowej w Pilźnie gospodarze sprawili naszym zapaśnikom prawdziwą niespodziankę. Oto orkiestra wykonała szereg utworów polskiej muzyki ludowej. Kujawiaki i skoczne oberki przypadły do gustu również i obecnej na sali miejscowej publiczności.

Korzystając z obecności w Pilźnie zawodnicy nasi zwiedzili słynny na cały świat browar z 9 kilometrowej długości korytarzami wykutymi w skale, podziwiając wspaniałą organizację i nowoczesny system pracy w tej gigantycznej fabryce piwa.

Kraków donosi

Lekkoatletka krakowska Stachowicz (RKS Legia) przebywa od dwóch miesięcy w szpitalu po ciężkiej chorobie (paratyfus).

Obrońca Garbarni, Czesław Rakoczy, kontuzjowany na meczu przeciw Polonii (W-wa) przebywa do dziś w szpitalu OO. Bonifratów (noga w gipsie).

W zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Okręgu tytuły mistrzów zdobyli: Ed. Głowacki (Olsza) w w. koguciej, J. Głowacki (Legia) w piórkowej, Marcińczak (Olsza) w lekkiej, Derbot (Olsza) w średniej, Trutkowski (Legia) w półciężkiej i Nigryn (Legia) w ciężkiej.

W zawodach pływackich, inaugurujących sezon zimowy startowali pływacy: AZS, Cracovii, Olszy i Wisły. Z rezultatów zasługują na uwagę wyniki pływaków Wisły: Ciężkiego i Kękusia. Pierwszy przepłynął dystans 200 m (st. dow.) w czasie: 2:37,2 — drugi na 100 m st. dow. uzyskał wynik: 1,23.

Siatkarze i koszykarze krakowscy rozegrali w niedzielę towarzyskie zawody w Przemyślu, gdzie przeciwnikiem była reprezentacja miasta. Siatkarze zwyciężyli 3:1, a koszykarze 3:3.

Drugoligowy Chełmek rozegrał towarzyskie zawody w Wadowicach przeciw tamtejszemu ZMP, remisując 3:3.

Hokeiści Cracovii trenują już na zamarzniętym stawie w okolicy w Borku (przedmieście Krakowa) — a prace nad ukończeniem własnego lodowiska są już na ukończeniu.

Mistrzyni Polski w gimnastyce: 27-letnia urzędniczka państw. Maria Kurek, reprezentuje barwy Cracovii od roku 1947. Również zawodniczka Reindl i zawodnik Paul przeszli niedawno z RKS Korona do Cracovii.

Walka na bagnety

w programie szermierzy

W dniu 12 grudnia br. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Szermierczego, na którym dokonano wyboru nowych władz związkowych. Przedstawiają się one następująco:

Prezes — płk. Fiński, wiceprezesi: mjr. Brzezicki, mjr. Better i dyr. Olecki. Sekretarz — Mondral, zastępca — Tychanowicz, skarbnik — mjr. Łyszkowski, kapitan sportowy — Friedrich, gospodarz — Wójcicki, referent do spraw kobiecych — Nawrocka, referent do spraw walki na bagnety — kpt. Fokt.

W skład zarządu wchodzą nadto przedstawiciele ZS „Gwardia", KCZZ, centrali AZS, oraz dr Nawrocki i Kawałek.

Komisję rewizyjną tworzą: Kulesza, Stein, Łodziński i Szempliński.

Nowy zarząd postawił sobie za cel umasowienie sportu szermierczego wśród najszerszych rzesz młodzieży. Przy pomocy GUKF utworzone będą specjalne ośrodki wyszkoleniowe w 10 miastach wojewódzkich. Wprowadzenie walki na bagnety jako czwartego rodzaju broni będzie miało kapitalne znaczenie dla rozwoju sportu szermierczego w ogóle.

PZS zajmie się żywo zagadnieniem szkolenia juniorów i projektuje zorganizować mistrzostwa dla juniorów (górna granica wieku — 18 lat).

W obszernym programie prac wyszkoleniowych uwzględniono sprawę przeprowadzenia kursów i obozów szkoleniowo - kondycyjnych dla fechmistrzów i sędziów. Ustalono również kalendarz imprez krajowych i zagranicznych.

NOTATNIK TENISISTY

★ Jarosław Drobny został zaproszony na tournee do Indii. Z zaproszenia tego, jak podaje prasa czechosłowacka Drobny nie skorzysta.

★ Rozegrano w hali mecz Szwecja — Norwegia 3:2. Johansson wygrał z Haanesem (N) 6:2, 6:3 i z Hessem (N) 6:1, 9:7. J. Cavalli (S) przegrał z J. Haanesem 6:3, 5:7, 3:6 i T. Haanesem 2:6, 4:6. Debl szwedzki Johansson, Cavalli wygrał z parą norweską Haanes, Hessen 6:3, 3:6, 6:3.

Co słychać w Słupsku?

Na zakończenie sezonu piłkarskiego w Słupsku, Reprezentacja miasta po żywej grze pokonała wicemistrza okręgu „Gwardię" CWMO 3:1 (2:0). Mecz należał do bardzo zaciętych, wygrał ambitniejszy zespół Reprezentacji, złożony z graczy klubów B-klasowych „Ogniska" i „Elektryczności". Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył pr. skrzydłowy Trojaczek. Dla Gwardii bramkę strzelił Sosnowski — śr. napastnik. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz teamu Serkowski z ZZK „Ognisko".

DROBIAZGI SŁUPSKIE

Wilman, bokser „Elektryczności" Słupsk, został ukarany przez OZB Szczecin 3-miesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się w stanie nietrzeźwym podczas zawodów pierwszego kroku bokserskiego w Słupsku.

Skałecki, „Odra" Szczecin, za podobne przewinienie został również ukarany 3-miesięczną dyskwalifikacją.

Pierwszą świetlicę sportową w Słupsku zorganizował miejscowy klub RKS „Elektryczność" przy Przedsiębiorstwach Miejskich. Świetlica sportowa zaopatrzona jest w czasopisma i książki.

Stadion sportowy KZS „Gwardia" CWMO Słupsk został zamknięty dla wszelkiego rodzaju imprez. Stadion powyższy jest obecnie odnawiany przez Zarząd Klubu. Będzie to drugi stadion w Słupsku, który w przyszłym roku otrzyma krytą trybunę.

TURNIEJ SIATKÓWKI W BIAŁOGARDZIE

Celem popularyzacji piłki siatkowej został w Białogardzie zorganizowany turniej siatkówki. W zawodach udział wzięło 8 zespołów. Zawody przeprowadzono systemem pucharowym. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna ZZK „Ognisko" Słupsk, która w finale pokonała zespół „Pioniera" ze Szczecina w stosunku 2:1 (15:13, 13:15, 15:8). Trzecie miejsce zajęła drużyna SKS—Białogard, na czwartym miejscu uplasował się zespół KS „Zryw" — Świdnin. Zainteresowanie zawodami b. duże.

Pięściarze „Huty Zabrze"

rewelacją drużynowych mistrzostw Śląska

Niespodzianką dużego kalibru tegorocznych drużynowych mistrzostw Śląska w boksie było zdobycie tytułu mistrza grupy przez mało znany na szerszej arenie zespół pięściarzy Huty Zabrze. W pobitym polu znalazł się „żelazny" vicemistrz drużynowy Śląska — drużyna Rodaka — Zryw ze Świętochłowic.

Ten nieoczekiwany wynik zaskoczył „speców" od boksu śląskiego, opinia których tłumaczy go szczęściem drużyny hutniczej, która szereg meczów wygrała w. o., co w końcówce przy równej ilości punktów zadecydowało ostatecznie o jej sukcesie. Niesłuszna ta opinia krzywdzi drużynę Zabrza, gdyż wyższość swoją i prawo do tytułu hutnicy wywalczyli w bezpośrednim decydującym pojedynku, gdzie pokonali Zryw 9:7.

Sekcja pięściarska ZKSM „HUTA ZABRZE" istnieje zaledwie około półtora roku, ale w tym tak krótkim czasie potrafiła uzyskać awans z kl. „B" do „A" (sezon 1947/48), a w sezonie bieżącym stała się rewelacją mistrzostw. Sukces ten ma swój ciężar gatunkowy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Śląsk jest najpotężniejszym ilościowo okręgiem pięściarskim Polski i rywalizacja przy wyrównanej klasie zespołów jest niezwykle ciężka. Obecnie pięściarze Huty Zabrze przystępują do walk o wejście do Ligi Bokserskiej, w których chcą odegrać odpowiednią rolę, nie zadowalając się przypisywaną im funkcją dostawcy punktów.

Kierownictwo zespołu w osobach ob. ob. Kaczmarskiego — prezesa klubu, Dzienisa — kier. sekcji i Wszołka — trenera, rozpoczęło w maju 1947 r. pracę od podstaw, wciągając do niej szerokie rzesze młodocianych pracowników zakładów „Huta Zabrze". Każdy zgłaszający się miał prawo bezpłatnego korzystania z urządzeń i sprzętu, a że równocześnie otaczano go odpowiednią opieką, wychowując społecznie — na wyniki tak prowadzonej pracy nie trzeba było długo czekać.

Zawodnicy, doceniając wysiłki i oddanie kierownictwa, dają ze siebie wszystko, aby klub swój wydźwignąć coraz wyżej, wiedząc, że mogą liczyć zawsze na swych starszych kolegów, służących im dobrą radą, opieką i przykładem. Wzajemne zaufanie obu stron jest właśnie jedną z przyczyn sukcesów drużyny hutniczej.

Ósemka „Huty Zabrze", za wyjątkiem weterana ringów Karcza w wadze koguciej, to zawodnicy młodzi (przeciętna wieku 22 lata), dobrze wyszkoleni technicznie, o niezłej kondycji i nieprzeciętnie ambitni. Cała drużyna jest bardzo wyrównana, brak jej tylko „ostrzelania" ringowego. Ostatnio drużyna została zasilona przez b. mistrza Polski w muszej Gumowskiego. Ponadto zgłosili swe przystąpienie: mistrz Śląska w piórkowej, Malloch — rewelacja tegorocznych indywidualnych mistrzostw Polski; Kaszyński (Toruń) i Galle (Poznań).

Przypuszczalny skład pięściarzy „Huty Zabrze" na najbliższy mecz z Pafawagiem (niedziela 19 bm.) będzie przedstawiał się następująco: musza — Gumowski, rez. Loreńczyk; kogucia — Karcz, rez. Franke; piórkowa — Malloch, rez. Stoltny; lekka — Piegza, rez. Kaszyński; półśrednia — Pałka, rez. Bytomski; średnia — Famulicki, rez. Sulik; półciężka — Galle, rez. Skóra; ciężka — Hofferek. (z.)

Sieradzan protestuje

twierdząc, że uderzenie było prawidłowe

Otrzymaliśmy z Radomia obszerny list od znanego boksera Radomiaka Jana Sieradza na temat dyskwalifikacji, jaka tego pięściarza spotkała w walce z Bazarnikiem na meczu Radomiak — Batory, rozegranego o wejście do Ligi w Chorzowie dnia 12 bm.

Za zbyt niski, według sędziów cios, który znokautował Bazarnika — Sieradzan został zdyskwalifikowany, zdaniem tego zawodnika niesłusznie.

Sieradzan m. in. pisze:

„Był to najczystszy nokaut i gdyby sędzią ringowym był kto inny... Przypisać mu mogę chwilę nieuwagi, bo stał po prawej mojej stronie, a ja uderzyłem lewą... To, że nokaut był czysty, a cios nie za niski — stwierdzają nawet Ślązacy. Początek końca był taki: kiedy w 2 rundzie weszliśmy do półdystansu, ja z lewego pochylenia wyszedłem lewym sierpem, który ulokowałem celnie na żołądku Bazarnika, „który padł na matę... Jeżeli propagujemy boks, to konieczna jest uczciwość w wydawaniu wyroków — a nie okazywanie czułości do tego lub innego zawodnika lub klubu"...

Tyle bokser Sieradzan. Oddaliśmy mu głos, nie rostrząsając meritum sprawy, wychodząc jedynie z założenia, że Sieradzan, cieszący się opinią rzetelnego sportowca i sumiennego zawodnika, reprezentującego niewątpliwie czołową w swej wadze klasę naszych bokserów — ma prawo wypowiedzieć się publicznie, zwłaszcza jeśli czuje się pokrzywdzony. Podkreślamy — nie byliśmy na tym meczu, nie widzieliśmy tego spotkania, nie jesteśmy więc upoważnieni do zabierania, w naszym imieniu, głosu w tej sprawie.

Inwalidzi sportowi w Ciechocinku

W Ciechocinku powstaje oddział ośrodka klinicznego Uniwersytetu Warszawskiego dla leczenia sportowców, którzy będą potrzebowali kuracji pourazowej sposobem balneologicznym. Jeden z lekarzy CMS będzie co pewien czas jeździł do Ciechocinka, celem badania na miejscu sportowców poddanych kuracji kąpielowej. Już 3-go stycznia przewiduje się wysłanie pierwszego turnusa sportowców z Gierwatowskim na czele. Do Ciechocinka pojedzie również Cebulak i kilku piłkarzy mniej znanych.

Dla zawodników ubezpieczonych kuracja będzie bezpłatna.

Bytomska Polonia przoduje

ruchliwością na Ziemiach Odzyskanych

Najbliższe walne zebranie RKS „Polonia" Bytom rozstrzygnie o dalszych losach tego klubu. W związku z nową strukturą sportu polskiego bytomiacy projektują przekształcenie klubu na związkowy. Dość poważnie zaawansowane są rozmowy na ten temat ze Związkiem Zawodowym Transportowców R. P., w którego oddziale bytomskim pracuje czynnie paru działaczy „Polonii" i z którym też współpracowała od dłuższego czasu Sekcja Motocyklowa klubu.

Ostatnio w łonie Zarządu „Polonii" nastąpił dość poważny kryzys, należy więc przypuszczać, że przekształcenie klubu w związkowy i wprowadzenie do władz nowych, energicznych i wyrobionych działaczy może mu wyjść tylko na dobre.

Polonia cierpi też chronicznie na pustki w kasie. Wprawdzie liczba członków stale wzrasta i obecnie przekracza 2 tysiące, jednak — obok dających stały dochód sekcji piłkarskiej — „Polonia" ma szereg bardzo kosztownych, niemniej jednak deficytowych sekcji, jak hokejowa, pływacka, bokserska, pingpongowa, piłki ręcznej i inne.

Polonia jest dziś jednym z najruchliwszych klubów Ziem Odzyskanych, rozporządzającym doskonałymi zawodnikami w różnych dziedzinach sportu. Tym bardziej należy jej życzyć przezwyciężenia obecnych przeszkód hamujących jej rozwój. Jako klub związkowy Polonia zyska nowe możliwości rozwoju, co znacznie wzmocni pozycję klubu, najpopularniejszego dziś nie tylko na terenie Bytomia, ale na całym Śląsku Opolskim!

ANEMICZNY PIERWSZY KROK W CZĘSTOCHOWIE

Do Pierwszego Kroku Bokserskiego stanęło 26 zawodników z samej Częstochowy, prowincja bowiem nie obsadziła zawodów. Najlepiej zaprezentowali się zawodnicy AZS oraz Domu Kultury, którzy zdobyli po dwa tytuły mistrzowskie, oraz Warta.

Przebieg walk finałowych: w papierowej Ostrowski (W) pokonał Bieńkowskiego, musza — Łapucha (D. K.) po najładniejszej walce Pierwszego Kroku pokonał na punkty Molendę, kogucia — Zawalski (D. K.) zwyciężył Molskiego, piórkowa — Jachimowicz (Skra) wygrał z Piekarskim, lekka — Kozielawski (AZS) zwyciężył swego kolegę klubowego Ostrowskiego, półśrednia — Marciniak (AZS) wygrał z Lipowskim, w wagach od średniej do ciężkiej — zabrakło zawodników.

ŚWIĘTA PIŁKARSKIE W BELGII

Na Święta i Nowy Rok przybywają do Belgii i Luksemburgu liczne drużyny piłkarskie z zagranicy, m. in. jedenastka reprezentacyjna Kopenhagi, drużyny austriackie Wacker i Admira.

Sport nad Brdą

Zapaśnicy stolicy Pomorza przeprowadzili w niedzielę mistrzostwa miasta w dźwiganiu ciężarów i zapasach. Prócz całego szeregu młodych dobrze zapowiadających się zawodników, stanęli na starcie i starsi, z których taki Sokołowski i Wierciński zdobyli tytuły już po raz 14-ty. W trójboju olimpijskim w podnoszeniu ciężarów mistrzami w poszczególnych kategoriach zostali: W koguciej Sokołowski — 200 kg, — w piórkowej Witt — 210 kg, — w lekkiej — Wietrzykowski 227,5 kg, — w średniej Pachura — 212,5 kg, — w półciężkiej Wieczorek 270 kg, a w ciężkiej Tyniecki 295 kg.

W zapasach tytuły mistrzów zdobyli: W muszej Chęciński, — w koguciej Sokołowski, — w piórkowej Łoboda II, — w lekkiej Wietrzykowski, w półśredniej Pachura, — w średniej Wierciński, — w półciężkiej Majchrzak, a w ciężkiej Biskupski. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce przypadło zawodnikom Zrywu.

W meczu siatkówki o mistrzostwo Pomorza Zjednoczenie pokonało drużynę Brdy 2:0 (15:5 i 15:5) mając najlepszego gracza w Minerwinie.

Miejscowa Gwardia pokonała ostatnio w meczu o mistrzostwo Pomorza w pingpongu toruńskiego Samorządowca 5:4, zdobywając punkty przez Małeckiego, Nowaka i Szumińskiego.

Bokserzy Pomorza walczą w najbliższą niedzielę na dwu frontach. Drużyna Zjednoczenia wyjeżdża na spotkanie o awans Ligi do Wrocławia, a reprezentacja Okręgu, osłabiona brakiem zawodników wspomnianej drużyny, na mecz międzyokręgowy do Lublina.

W turnieju o mistrzostwo szkół średnich w siatkówce pierwsze miejsce zdobyła drużyna Liceum Rolniczego przed Kopernikiem i Technikiem.

Miejska Rada WF i PW dokonała ostatnio wręczenia nagród zwycięskim zespołom w marszach jesiennych, które wypadło bardzo uroczyście. Na całość programu złożyły się śpiewy, wyświetlenie kilku krótkometrażowych filmów z życia sportowego i referat magistra Mrozika, na temat sportu w ZSRR. **(Wic.)**

DO SĘDZIÓW WOZLA

Wydział Spraw Sędziowskich WOZLA wzywa wszystkich sędziów Okręgu do złożenia legitymacji sędziowskich celem przedłużenia na rok 1949.

Jednocześnie wzywa się wszystkich sędziów, którzy dotychczas nie posiadają legitymacji sędziowskich, a sędziowali względnie chcą sędziować o nadesłanie 2-ch fotografii i danych personalnych do sekretariatu WOZLA, do dnia 20.12.48 r., ul. Puławska 2a, godz. 18 — 20.

Wydział Spraw Sędziowskich WOZLA zawiadamia wszystkich sędziów, że urządzi kurs unifikacyjny sędziów w drugiej połowie stycznia 1949 r. i wzywa wszystkie kluby o delegowanie sędziów, oraz sędziów nieklubowych do przygotowania się i zapoznania z nowymi przepisami PZLA, które są do nabycia w sekretariacie PZLA ul. Puławska 2a godz. 12 — 15 i 18 — 20.

REKORD STANCZYKA OBRONIONY

Depesze z Nowego Jorku doniosły, iż młody Amerykanin Pete Georges pobił rekord świata ustanowiony przez Polaka amerykańskiego Stańczyka i wypchnął w wadze średniej 161 kg — to jest kilogram ponad rekord. Okazało się, że Pete posiada wagę półciężką i nie może bić rekordu w średniej. Inny znów Amerykanin wypchnął 161 kg 200 g. Okazało się jednak, że i ten rekord nie może być uznany, gdyż Ferrati miał 300 g nadwagi.

Francja forsuje narciarstwo kobiece

Kierownictwo kobiecego sportu narciarskiego Francji objęła pani Desjardin. Ma ona zamiar przygotować silne rezerwy, by w przyszłości obsadzać wszystkie konkurencje poważnymi siłami. Od 4 bm. do 20 bm. odbywa się w Huez kurs dla 20 narciarek, które szkoli się przede wszystkim w zjeździe i slalomie, niemniej jednak nie zaniedbuje się również biegów.

W bieżącym sezonie projektuje się zorganizowanie szeregu konkurencji biegowych kobiecych na dystansie 5 km. Mistrzostwa przeprowadzone zostaną w styczniu w Huez na dystansie 10 km. Od wyników treningowych zależy w jakim stopniu narciarki francuskie już w roku bieżącym obsadzą wielkie międzynarodowe konkurencje.

Slijkhuis trenuje w Szwecji

Wim Slijkhuis znajduje się w obozie treningowym w. Szwecji Bosoe, gdzie trenuje w towarzystwie Ahldena i Sjoestranda, przygotowując się do wycieczki do USA. Wyjazd nie jest zresztą pewny, gdyż Slijkhuis ma zamiar sprzedać swój sklep sportowy i w tym wypadku zabrał by się do nowego interesu, co uniemożliwiłoby wyjazd do St. Zjednoczonych.

WINT NIE JEDZIE DO USA

Zwycięzca olimpijski w biegu na 400 m Wint zrezygnował z wyjazdu do Ameryki, gdzie miał wziąć udział w sezonie zawodów w krytych halach.

PIROLEY WYRÓWNAŁ REKORD

Francuski pływak Pirroley wyrównał swój własny rekord europejski w pływaniu na wznak na 400 m w czasie 5:05

Sport, który żyje z namiastek

Hokej lodowy nie może być kopciuszkiem

Jużto hokeiści polscy nie mogą uskarżać się na szczęście. Nie dopisuje im pogoda, nie dopisuje opieka, nie dopisuje zrozumienie. Wprawdzie w przeciwieństwie do innych kolegów mieli dwukrotnie okazję uczestniczyć w największych międzynarodowych turniejach — w roku 1947 w Pradze w mistrzostwach świata i w r. 1948 w St. Moritz w Igrzyskach Olimpijskich, jednak były to raczej szczęśliwe wyskoki, który nie stały w żadnym stosunku do rzeczywistego poparcia jakim cieszył się sport hokejowy na lodzie.

Wszystko co dzieje się do tej pory, ma charakter półśrodków, czy jakiejś szaleńczej improwizacji, która przy pomocy najlepszych chęci i „cudów" ma zastąpić hokeistom możliwość racjonalnej, systematycznej i celowej pracy. Pisaliśmy o tym już tylokrotnie, że aż nie chce się powtarzać. Bez sztucznego lodowiska nie ma i nie będzie mowy o dźwignięciu polskiego hokeja lodowego na wyżyny, z których mógłby spokojnie spoglądać w przyszłość i podjąć skuteczną rywalizację z innymi.

NIE MARNOWAĆ ZDOLNOŚCI

Czechosłowacki Związek Hokeja na Lodzie obchodził przed kilkoma dniami 40-lecie swej działalności. Czechosłowacja jest dzisiaj jedną z największych potęg świata w hokeju na lodzie. Wykazała to na mistrzostwach praskich i potwierdziła w St. Moritz. Mimo to śmiemy twierdzić, że gdyby młodzież polska miała choć by w dziesiątej części tego rodzaju warunki, w jakich pracują jej koledzy czechosłowaccy, nie miałaby potrzeby obawiać się konkurencji, podobnie, jak nie obawiała się jej przed laty, kiedy pierwszym wspaniałym wzlotem wzbiła się na szczyty europejskiego hokeja lodowego.

I o tym pisaliśmy już niejednokrotnie, że młodzież polska ma specjalne uzdolnienia do hokeja lodowego. Wiemy to z dawnych doświadczeń i potwierdzają nam to ostatnie lata. Bo, czy przy braku wrodzonych uzdolnień byłaby możliwa tak wielka żywotność, jaką na tym polu objawiają, mimo wszystkie trudności, młodzi adepci kijka i krążka?

Żałować jedynie wypada, że zapał i entuzjazm w tym kierunku nie zostanie odpowiednio wyzyskany, że — jak dotąd — wszystko kończy się na pięknych zapowiedziach i pocieszeniach na... przyszłość.

Pierwszym warunkiem rozwoju hokeja lodowego i w ogóle sportów lodowych jest w naszych warunkach klimatycznych choćby jeden tor. O tego rodzaju torze mówiło się już bardzo wiele. Słyszeliśmy wspaniałe zapowiedzi ze stron prywatnych i oficjalnych, a hokeiści i łyżwiarze jak dawniej, tak i dzisiaj zmuszeni są szukać przytułku, gdzie się da.

Zapewniają nas z różnych stron, że w przyszłym roku Polska otrzyma co najmniej jedno sztuczne lodowisko. Chcemy wierzyć w ten cud, aczkolwiek mamy już pełne prawo do sceptycyzmu. Chcemy wierzyć, że ludzie odpowiedzialni za sport hokejowy, obojętnie na jakim odcinku i szczeblu, zdecydują się wreszcie: albo na stworzenie normalnych warunków pracy i rozwoju, albo też na... likwidację gałęzi sportu, która nie jest tania.

PRZYKŁAD ZSRR

Związek Radziecki do niedawna nie znał niemal całkowicie hokeja kanadyjskiego. W Moskwie i Leningradzie w większych i mniejszych środowiskach olbrzymiego obszaru radzieckiego, młodzież z zapałem uprawiała — po ukończeniu sezonu piłkarskiego — hokej grany piłką skórzaną inaczej mówiąc bandy, które rozpowszechnione jest również w krajach skandynawskich.

Kierownictwo sportu ZSRR zdecydowało się wprowadzić w program ćwiczeń młodzieży radzieckiej również hokej kanadyjski. Z tą chwilą gdy zapadło postanowienie, zabrano się z miejsca energicznie i zapobiegliwie do pracy. Efekt był frapujący. Gdy przed rokiem zawitali do Moskwy znakomici hokeiści CSR okazało się, że z trudem tylko dawali sobie radę. Była to zdaje się największa niespodzianka w sporcie hokejowym w ostatnich latach, gdy nikt nie przypuszczał, by hokeiści ZSRR poczynili w tak krótkim czasie tak olbrzymie postępy.

Związek Radziecki był o tyle w korzystniejszej sytuacji, że nie miał potrzeby troszczyć się o sztuczne lodowisko. Warunki klimatyczne są bowiem tego rodzaju, że od kilkunastu już dni toczą się w Moskwie Leningradzie, nie mówiąc o ośrodkach położonych bardziej na wschód, rozgrywki o mistrzostwo hokejowe ZSRR. Jest to naturalnie wielkim udogodnieniem, ale nie rozwiązuje wszystkiego. Trzeba było młodych hokeistów ZSRR zapoznać z zupełnie odmienną techniką kijka hokejowego, trzeba było przyswoić im arkana jazdy i taktykę odbiegającą całkowicie od tego, do czego przyzwyczaiło ich bandy. Jednak wszystko to zdołano opanować, ponieważ zabrano się do pracy na serio i zapewniono sportowcom odpowiednie możliwości.

Zdajemy sobie sprawę, że warunki nasze są odmienne, że dysponujemy znacznie mniejszymi środkami. Chodzi nam jednak o jedno: a mianowicie, by nasze miarodajne czynniki wypowiedziały się jasno, czy mają zamiar zainteresować się sportem hokeja na lodzie i czy, w wypadku pozytywnym, zdecydowane są zrobić wszystko, by młodzież polska mogła wreszcie popracować poważnie nad tym sportem.

IMPROWIZACJE I NAMIASTKI

Odpowiedzi tej domagamy się dlatego, że przez szereg lat słyszeliśmy piękne słowa o planach już na... najbliższą zimę, a zimy te mijają jedna za drugą i nie widać jakoś realnych czynów. To bowiem, co dzieje się obecnie jest jedynie skromną namiastką, albo powiedzmy jaśniej: demonstrowaniem egzystencji i wmawianiem sobie, że coś się robi. Trudno bowiem inaczej ocenić wszystkie te plany i poczynania, jakich świadkami byliśmy w bieżącym sezonie, przy czym inicjatorów podziwiać należy jeszcze dla odwagi i optymizmu, z jakim raz po raz przystępują do dzieła, ożywieni nadzieją, że przecież przyjdzie chwila, w której sport hokejowy na lodzie stanie na mocniejszych nogach.

Użyliśmy dla określenia bieżącego sezonu formy przeszłej, mimo że... hokeiści polscy dopiero od kilku dni rozpoczęli wstępną pracę. Zrobiliśmy to z pełną świadomością, gdyż sezon hokejowy rozpoczął się na całym świecie przed kilkoma już tygodniami, a treningi zapewne jeszcze wcześniej. Tych kilku tygodni nie dogonimy w żadnym wypadku, nie mówiąc już od nadrobieniu dystansu, jaki pozostał nam z ubiegłych sezonów.

Czy mamy więc z tego powodu złamać dzisiaj kijki i zawiesić łyżwy na kołku? Bynajmniej, ale — musimy sobie zdać sprawę, że cały pięknie i racjonalnie opracowany program, mający na uwadze naszą specyficzną sytuację, nie został zrealizowany i że wszystko co dzieje się i co będzie się działo w najbliższych tygodniach jest jedynie namiastką— namiastki!

Ppłk Czarnik, którego osobistą zasługą jest, że polski hokej lodowy nie zamarł nim jeszcze zdołał się odrodzić, powiedział zupełnie słusznie, że należy uratować, co się da. Jeśli będzie w najbliższych godzinach możliwość wyjazdu choćby kilkunastu tylko hokeistów na sztuczny tor w Morawskiej Ostrawie, to lepsze to, niż nic. Ale jeszcze lepiej będzie, jeśli powiemy sobie dzisiaj już, że w przyszłości nie może być miejsca na jakieś środki zastępcze, że raz wreszcie trzeba rozstrzygnąć problem, czy stać nas na jeden choćby sztuczny tor.

Jeśli dojdziemy do wniosku, że możliwości takie istnieją, a wiemy że są one *obecnie w większym stopniu, niż kiedykolwiek,* należy cały wysiłek skierować na ich pełne zrealizowanie. Należy uczynić to dzisiaj, gdyż przy wiosennym słońcu będziemy mieli na głowie inne sprawy i zadania, a w jesieni stwierdzimy, że — przespaliśmy jeszcze jedną okazję.

Tadeusz Maliszewski

Cebulak zgubił gips

Cebulak ma już rękę niemal całkowicie wyleczoną. Gips został zdjęty kilka dni temu. Dalsza kuracja będzie polegała na masażach, kąpielach solankowych i diatermiach krótkofalowych. Po świętach bokser pomorski będzie mógł wznowić gimnastykę, sparingi jednak rozpocznie nie wcześniej, niż za sześć tygodni.

Hokeiści bytomscy zabrali się do pracy

Hokeiści RKS „Polonia" myślą poważnie o czekających ich spotkaniach Ligi Hokejowej. Hokeiści bytomscy już od trzech miesięcy prowadzą suchą zaprawę pod kierunkiem b. olimpijczyka Mauera. Poważne kłopoty mają hokeiści Bytomia z lodowiskiem: projektowane jest urządzenie toru hokejowego w Parku Miejskim, niestety jednak sprawa ta stoi pod znakiem zapytania, albowiem Zarząd Miejski zbytnio chce zarabiać na sportowcach i stawia wygórowane warunki finansowe. Poza tym tor wymagać będzie znacznych nakładów pieniężnych na instalację oświetleniową i dźwiękową.

Na razie drużyna hokejowa „Polonii" wykorzystując dobre warunki lodowe trenuje na stawie w Parku Miejskim. Przewidywany skład drużyny bytomskiej: Dasiewicz na bramce, obrona — Czajkowski i Weisberg, I atak — Kolasa, Masełko i Cieślewicz, II atak — Stępień, Filipowicz i Sochacki.

Być może w II ataku zagra przedwojenny gracz „Pogoni" i AZS — Rawski, który wziął już udział w ostatnim treningu. Na terenie Śląska przebywa obecnie b. obrońca „Cracovii" Peter, który odbył już z bytomiakami kilka zapraw i ma zamiar podpisać zgłoszenie do „Polonii". (wl)

Cracovia i Wisła na lodzie

Hokeiści mistrza Polski „Cracovii"— po ukończeniu zaprawy gimnastycznej trenują już obecnie na zamarzniętych stawach w Borku. W najbliższej przyszłości „Cracovia" rozpocznie trening na własnym lodowisku.

Tradycyjnym zwyczajem hokeiści drużyny wicemistrza Polski „Wisły" wyjeżdżają na trening do Zakopanego. W kilka dni po hokeistach wyjadą do Zakopanego narciarze „Wisły" na kurs szkoleniowy.



Start sztafet sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza do ostatniego odcinka — Politechnika

Pod znakiem krążka

rozwija się sport Śląska

Szumnie reklamowany obóz treningowy PZHL-u w Morawskiej Ostrawie spalił na panewce. Na szczęście hokeistom przyszedł w sukurs mróz i od kilku dni wszystkie niemal drużyny śląskie rozpoczęły treningi. Nastąpiły już nawet pierwsze skrzyżowania „kijów", co pozwoliło na zorientowanie się w formie i szansach poszczególnych rywali po kontredansie osobowym w klubach.

Trenujący od przeszło 3 tygodni — na sztucznym torze Piast jest już obecnie w doskonałej formie. Zespół cieszyński ma wszelkie szanse na zdetronizowanie Cracovii, rozporządzając zespołem młodym, szkolonym na najlepszych wzorach i przez doskonałych instruktorów czeskich. Obserwatorzy niedzielnego meczu mówią, że Baildon nie istniał na boisku i wynik mógł być o wiele wyższy.

W drugim niedzielnym spotkaniu wysokie zwycięstwo Siły tłomaczy się okolicznością, że robotnicy z Giszowca byli już kilka dni na lodzie, gdy ich przeciwnicy stawiali dopiero pierwsze kroki. Zadecydowała tu również kondycja, która dzięki solidnej jesiennej zaprawie, jaką przechodzili robotnicy z Giszowca, pozwoliła na zdeklasowanie KKS-u.

Najlepszy dotąd zespół Śląska Siemianowiczanka po kryzysie, wywołanym odejściem swych najlepszych graczy do Baildonu, przychodzi do siebie, montując swój skład z młodzieży. Treningi prowadzi tam Ziaja — jedyny stary gracz zespołu. Ostatnio zasilił jej szeregi b. bramkarz Baildonu Węgrzyn.

Reszta zespołów hokejowych Śląska „czai się" jeszcze, montując skrycie swe zespoły, ażeby dopiero po kilkudniowym treningu zdekonspirować swą formę i składy osobowe.



Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Sztafety Młodzieżowej, Jan Nowak przyjmuje meldunek ze szlaku Rzeszów

Akademicy przygotowują się do sezonu nart i hokeja

W związku z przygotowaniami do akademickich narciarskich mistrzostw świata, które odbędą się 26.I — 6.II. 49 r. w Spindlerowym Młynie w Czechosłowacji, rozpocznie się 28 bm. w Zakopanem specjalny obóz treningowy dla czołowych narciarzy akademików. Obóz liczyć będzie ogółem 28 zawodników i zawodniczek. Z AZS-u warszawskiego wyznaczonych zostało 3 zawodników: Kodelski, Ziemilski i Zobrzyński oraz wicemistrzyni Polski — Kodelska.

Hokeiści stołecznego AZS-u wezmą udział w specjalnym obozie treningowym, który odbędzie się w Zakopanem w dniach 15 — 28 bm. W obozie uczestniczyć będzie 5 drużyn z 5-ciu wyższych uczelni stołecznych: Politechniki, Uniwersytetu Warszawskiego, Wawelberga, SGH i ANP oraz 6 juniorów. W czasie trwania obozu przeprowadzony zostanie specjalny kurs dla przodowników hokeja na lodzie.

Hiszpańskie polowanie na Szwedów

Hiszpanie usiłują skusić trzech piłkarzy szwedzkiej drużyny AIK, która przebywa na tournee na półwyspie Pirenejskim. Chodzi o Melleberga, Anderssona i Baeckwella. Klub „Atletico" w Madrycie, który niedawno zakupił Ben Berka, zaofiarował teraz Baeckwellowi 50.000 koron, aby pozostał na stałe w Hiszpanii. Melleberg i Andersson otrzymali również bardzo korzystne propozycje.

HOKEIŚCI Z FRYSZTATU NA ŚLĄSKU

Hokeiści „Sokoła" z Frysztatu przyjadą na Śląsk gdzie 31 grudnia i 1 stycznia rozegrają mecze w Katowicach i Rybniku. Poza tym hokeiści Frysztatu rozegrają mecz z drużyną cieszyńskiego „Piasta".

Z LUBLINA

O mistrzostwo kl. A w siatkówce. W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo LOZPR w siatkówce męskiej i żeńskiej padły następujące wyniki: Siatkówka żeńska: MKS — Lublinianka 2:0, AZS — Czyn 2:0, Lublinianka — Czyn 2:1, MKS — AZS 2:1. Siatkówka męska: AZS — Czyn 2:1, Cukrownia — ZZK Sygnał 2:0, Lublinianka — MKS 2:0, Cukrownia — MKS 2:0, Lublinianka — Czyn 2:0, Czyn — MKS 2:1 i Lublinianka — Cukrownia 2:0.

Wyjątkowo zacięte było spotkanie siatkarzy AZS-u, zeszłorocznego mistrza okręgu z Czynem. Po raz trzeci w tym roku zwyciężył po zażartej walce bardziej rutynowany AZS 2:1 (15:8, 12:15, 16:14).

★

W niedzielę, w sali WOKF grupa gimnastyków OKZZ zorganizowała pokaz gimnastyki wolnej i przyrządowej oraz pokaz podnoszenia ciężarów. Pokazy odbyły się pod kierownictwem W. Gierasia z udziałem: H. Pastusiaka, J. Grabca, J. Wojtasia, R. Sobczaka, R. Skubiszewskiego, Z. Łozińskiego, T. Starobrata, E. Majewskiego, M. Dziubka, T. Urbana, A. Malinowskiego, R. Mazonia, R. Bieleckiego i S. Omesa. Dochód z pokazów przeznaczony był na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

PIŁKA W CZĘSTOCHOWIE

Na zakończenie sezonu piłkarskiego w Częstochowie rozegrany został mecz pomiędzy Skrą a teamem klubów włókienniczych, który oparty był na szkielecie Victorii. Po żywej i stojącej na dobrym poziomie grze, Skra odniosła zwycięstwo 5:3 (1:0). Zdobywcami bramek dla niej byli: Purgal i Ślazek po 2 oraz Seifried, a dla teamu: Rudzki 2 i Nowowiejski z karnego.

W boksie Szczecin - Olsztyn 13:3

OLSZTYN. — Rewanżowe spotkanie pięściarskie reprezentacji Szczecina i Olsztyna, rozegrane w Olsztynie, zakończyło się wysokim i zasłużonym zwycięstwem gości 13:3.

Wyniki: musza — Graczyk (S) przegrał nieznacznie na punkty z Listowskim; kogucia — Czarnecki (S) wygrał przez dyskwalifikację Michalskiego; piórkowa — Możdżyński (S) wygrał przez techniczny k. o. w II rundzie z Łasiowiczem; lekka — Sadowski (S) po dramatycznej walce pokonał wysoko na punkty ambitnego Wejnara; półśrednia — Rynkowski zwyciężył przez techniczny k. o. Rudzińskiego; średnia — Ambroż (S) pokonał przez techniczny k. o. Markonia; półciężka — Wierzbowicz (S) nie rozstrzygnął spotkania z Markiem; ciężka — Rutkowski (S) wygrał przez poddanie się Pironera w I rundzie. Widzów około 1.300.

Gundar Haegg jedzie do Bagdadu

Gundar Haegg, o którym donieśliśmy niedawno, że zmuszony był zwinąć swój sklep sportowy w Malmoe, otrzymał propozycję objęcia funkcji trenera w Bagdadzie i to na okres dwu lat. Irak ofiarowuje mu wolny przejazd, utrzymanie i dobrą gażę. Szwed nie wyraził jeszcze do tej pory zgody.

CARNERA MISTRZEM ŚWIATA

W Baltimore w walce o tytuł mistrza świata spotkali się dwaj ex-bokserzy Primo Carnera (45 lat) i Tony Galento. Tym razem walczono w walce wolno-amerykańskiej. Wygrał Carnera.

Odpowiedzi Redakcji

Z. Marchwacki — Skład piłkarskiej drużyny polskiej w meczu o mistrzostwo świata z Brazylią w Strassburgu w 1938 roku był następujący: Madejski, Szczepaniak — Gałecki, Góra — Nytz — Dytko, Piec — Piontek — Scherfke — Willimowski — Wodarz.

W. Dębowski — Na pierwsze pytanie trudno jest dać konkretną odpowiedź z uwagi na fakt, że mający za sobą najdłuższe kariery sportowe pięściarze rozpoczynali je przed wojną, w czasie której ich książeczki zawodnicze uległy zniszczeniu. W przybliżeniu można przyjąć, że tacy bokserzy jak Szymura, Kolczyński, Czortek czy Pisarski mają za sobą kilkaset walk.

Kandydat na sędziego bokserskiego musi się zgłosić do Wydziału Spraw Sędziowskich Okręgowego Związku Bokserskiego na terenie którego zamieszkuje i jeśli ukończy odpowiednie kursy otrzyma tytuł sędziego.

Powieść, o której pan wspomina, nie będzie drukowana.

Wacław Frasik — Łowicz — Akcja krzewienia lekkoatletyki nie może iść tylko pod impulsem góry. Doły powinny również aktywnie zabrać się do dzieła, a nie oczekiwać biernie na zarządzenia. O tym, że na prowincji są talenty wiemy, ale z drugiej strony żaden okręgowy związek nie jest w stanie dać im wystarczającej opieki. Trzeba się zrzeszyć, a potem żądać pomocy.

O lekkoatletyce piszemy wiele, ale w sezonie. W okresie zimowym na arenę wchodzą sporty zimowe i boks i im siłą rzeczy poświęcamy więcej miejsca.

SGZ z Elbląga — Myśl słuszna, ale okropne błędy ortograficzne. Radzimy zająć się w równej mierze nauką jak sportem.

W. S. Cendrowski W-wa — Poziom włoskiego boksu amatorskiego jest nam dobrze znany, wydaje się nam jednak, że nie jest on aż tak doskonały jak pan sądzi. PZB, jak nam wiadomo nie nosi się z zamiarem nawiązania kontaktu z boksem włoskim.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, Mokotowska 3
tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 14
Konto P. K. O. 1—8005
tel. 8.71-17
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie .... zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr 1—8005 licząc za egz. 18 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 53 mm × 1 łam — 88 zł
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
B-65834